PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 6 (299) SOBOTA, DNIA 12 LUTEGO 1927 ROK VII

Polacy na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji

SUKCESY ŻYTKOWICZA, CZECHA i SCHIELEGO

KORESPONDENCJA KIEROWNIKA EKSPEDYCJI POLSKIEJ STANISŁAWA FÄCHERA

Novy Svet, 30.1.

Z kilku stron świata zbieraliśmy się na naszą długą wyprawę narciarską. W dzień odjazdu powrócili z Szwajcarji wyglądani z niecierpliwością: Krzeptowski, Sieczka i Żytkowicz, z Zakopanego przybyli: Czech B. Schiele K., Rozmus i Bujak Franciszek. Z Warszawy szły po śpiesznemi przesyłkami paszporty i dokumenty.

Wyjazd z Krakowa

Ostateczna zbiórka w Krakowie trwała kilka godzin, poczem jeszcze depesza do Pragi i Warszawy z oznajmieniem wyjazdu i wnet żegnani przez życzliwych przyjaciół opuszczamy Kraków.

Brak nam trochę w naszem gronie Bujaka Józefa i Kurasia, którzy mogliby być podporą naszej drużyny, niestety na kilka dni przed wyjazdem „popsuli" sobie nogi, a nam... szanse.

Z dokumentów przesłanych przez Związek dowiaduję się, że z powodu braku śniegu w pierwotnie oznaczonem miejscu zawodów (Kralowy Dvur), mistrzostwa odbędą się w Novym Svetie, znanym z kongresowych zawodów i z konkursu zeszłorocznego w Harrachovo. Jedziemy więc tam dość rzemiennym dyszlem, przy częstych przesiadaniach, co przy imponującej ilości nart i bagaży męczy nas niepowszednio. Zwłaszcza na trzech naszych zawodnikach, którzy mają wielodniową szwajcarską podróż w kościach, znać ogromne zmęczenie. Inni zresztą przedstawiają się także nie najlepiej.

Bieg 50 klm.

Bieg 50 klm., w którym zresztą nie mieliśmy startować, odbył się podczas naszej podróży. Zaraz po przyjeździe dowiadujemy się o wynikach. Są one imponujące, zwłaszcza, że mróz i znakomite warunki śnieżne umożliwiały rozwinięcie tempa i nie przedstawiały trudności przy wyborze smarów.

Wyniki biegu 50 klm. były następujące: I klasa sen.: 1) Donth (H. D. W.) 4:34:50; 2) Bachtik (C.S.L.) 4:40:45; 3) Nemecky J. (C. S. L.) 4:42:20; 4) Feistauer (C.S.L.) 4:42:20; 5) Hoekel (H.D. W.) 4:51:27; 6) John (C.S.L.) 5:21:44.

II klasa: 1) Stehlik (C.S.L.) 5:01:01: 2) Bartu (C.S.L.) 5:18:18; 3) Durchanek (C.S.L.) 5:37:39; 5) Cumpelik (C.S.L.) 5:39:35.

Klasa starszych: 1) Rath (C.S.L.) 5:43:49; 2) Adamec (C.S.L.) 5:51:18.

Czas osiągnięty przez zwycięzce, jest świadectwem, że klasa dystansowców, którzy brali udział w tym biegu, jest najlepszą klasą środkowo - europejską. Podnieść przytem należy, że różnica wzniesień w tym biegu wynosiła ponad 1000 metrów, co na dystans uważać trzeba za ogromne utrudnienie.

Przed występem

Dzień przed biegiem 18 klm. mija nam na odpoczynku i na... smarowaniu nart. Trafić smar nie jest łatwo, przy lekkiej tendencji odwilżowej, która łatwo może odmienić się na mróz.

Losowanie jest dla nas dość przychylne, z wyjątkiem Franciszka Bujaka, któremu przypada w udziale piątka, tak że nieledwie czeka go torowanie, co zresztą prawie się sprawdza w dzień biegu, gdy przychodzi drugi.

Trasą biegu na 18 klm.

Wieczorem dowiaduję się szczegółów trasy. Jest ona zła, gdyż ma prawie bezpośrednio po wyjściu ze startu ciągły podbieg na długości około ośmiu kilometrów z kilkoma bardzo stromemi stokami. Całość wiedzie przecinkami leśnemi, a różnica wzniesień wynosi prawie 600 metrów. Ponieważ wzniesienia nie są rozłożone na trasie, lecz jedno bardzo duże i długie leży w pierwszej połowie biegu, przeto zawodnicy nasi są dość silnie handicapowani.

W godzinę po biegu

Godzina po biegu 18 klm. Pierwsza część walki o mistrzostwo Czechosłowacji jest już rozegrana i wyniki są nam znane. Są one dla nas, — biorąc pod uwagę ogromną konkurencję — pomyślne i możemy być zadowoleni. Startowało 60.

Klasa starszych

1) **Schiele K. (P. Z. N. 1:34:30;** 2) Ullman (H.D.W.) 1:38:25; 3) Petruska (C.S.L.) 1:42:09; 4) Rath (C.S.L.) 1:43:23; 5) Vitamas (C.S.L.) 1:48:01.

I klasa seniorów:

1) Nemecki O. (C.S.L.) 1:21:08; 2) Donth (H.D.W.) 1:23:58; 3) Feistauer (C.S.L.) 1:26:05; 4) Nemecky J. (C.S.L.) 1:26:20; 5) Adolf (H.D.W.) 1:26:38; 6) Purkert (H.D.W.) 1:28:20; 7) Mergans (H.D.W.) 1:28:47; 8) Bim (C.S.L.) 1:29:35; 9) **Bujak (P. Z. N.) 1:31:01;** 10) **Żytkowicz (P. Z. N.) 1:31:47;** 11) Koldovsky (C. S. L.) 1:31:50; 12) Fisera (C. S. L.) 1:32:51; 13) Hansen (C. S. L.) 1:34:29; 14) **Rozmus (P. Z. N.) 1:34:42;** 15) **Krzeptowski (P. Z. N.) 1:36:40;** 16) Svendsen (C. S. L.) 1:37:23; 17) **Sieczka (P. Z. N.) 1:40:31;** 18) Sonsky (C. S. L.) 1:44:40.

II klasa seniorów:

1) Novak (C. S. L.) 1:24:02; 2) Möhwald (H. D. W.) 1:26:04; 3) **Czech Br. (P. Z. N.) 1:26:11;** 4) Mergans (H. D. W.) 1:28:47; 5) Jebary (C. S. L.) 1:29:21.

Reszty zawodników tej klasy w liczbie trzydziestu nie podaję (ostatni ma czas 1:56:11). W klasie tej poza Czechem, żaden z naszych zawodników nie startował.

Dla swoich...

Bieg był istotnie robiony jak dla swoich. Ogromne podejście i to ciągłe, nie godziło się przedewszystkiem z wymogami międzynarodowego regulaminu, ponadto znającym okolice dawało możność odpowiedniego rozłożenia sił podczas biegu. W czasie zawodów panował silny mróz, a górą ciągnął przejmujący wiatr, tak że warunki biegu były bardzo trudne.

Sukces Br. Czecha

Z Polaków najlepszy czas osiągnął Czech Bronisław. Jest to szósty czas w ogólnej konkurencji, przyczem za nim znalazł się cały szereg najpierwszorzędniejszych sił. W drugiej klasie zdobywa on trzecie miejsce, przytem podnieść należy, że zwycięzca w tej klasie — Nowak, jest mistrzem akademickim na nartach i znanym pierwszorzędnym biegaczem, mającym za sobą wiele zwycięstw. W tych warunkach, miejsce zdobyte przez Czecha uważać trzeba za prawdziwy sukces, tembardziej, że był to pierwszy start młodego naszego zawodnika na torze zagranicznym.

Pierwsze miejsce Schielego

Podobnie też wielkim sukcesem nazwać trzeba pierwsze miejsce zdobyte przez Schielego w klasie starszych przy bardzo silnej konkurencji. Rutynowany ten zawodnik, dzięki odpowiedniemu treningowi, dodał w ten sposób nowy dobry wynik do szeregu poprzednich. Czas jego, jest czwartym czasem wśród polskich zawodników startujących w tym biegu.

Inni zawodnicy

W pierwszej klasie seniorów siły nasze były niewątpliwie nadwątlone. Dwaj nasi najsilniejsi biegacze Kuraś i Bujak J., musieli zostać w domu, a trzej, którzy powrócili z Szwajcarii byli zanadto zmęczeni, by można się było po nich spodziewać poważniejszego wyniku.

W każdym jednak razie czasy Bujaka Franciszka i Żytkowicza uważać trzeba za wynik bardzo dobry, a wszyscy inni odegrali poważną rolę przy silnej konkurencji.

Drugą częścią mistrzostwa są skoki. Omawiamy je obok.



MISTRZOWSKA DRUŻYNA EUROPY

w hokeju na lodzie, Austrja, święciła w Wiedniu szereg triumfów, nie oddając w spotkaniach ze swymi groźnymi przeciwnikami ani jednego punktu



NA BARKACH ENTUZJASTÓW

wyniesiono w dniu ostatecznego zwycięstwa, bohatera drużyny austrjackiej, Herberta Brücka. Jego wspaniałej technice zawdzięcza Austria w dużej mierze swój triumf



KAZIMIERZ SCHIELE

jeden z najlepszych „seniorów" narciarstwa, nietylko polskiego, ale i Europy, zdobył na mistrz. Czechosł. pierwsze miejsce w swej klasie



CHLUBY HOKEJU POLSKIEGO

Adamowski i Tupalski podczas występów drużyny polskiej we Francji i Szwajcarji, a szczególnie w Wiedniu wybili się na czoło hokeistów europejskich, zdobywając entuzjazm publiczności, uznanie prasy i jak najlepszą opinję w świecie sportowym



BRONISŁAW CZECH

osiągając w mistrz. Czechosł. i w Cortina d'Ampezzo najlepszy czas wśród Polaków, i bijąc elitę zawodników zagranicznych, zasłużył sobie na sławę najlepszego biegacza polskiego

Stanisław Sieczka w elicie skoczków Europy

Triumf odwagi i brawury zakopiańskiej

Skocznia

Skocznia — znana Krzeptowskiemu i Sieczce z zeszłorocznego konkursu — nie jest łatwa, mimo dokonanych niedawno poprawek. Zwłaszcza rozbieg stromy i bardzo krótki, z nadbudowanym ze śniegu progiem nie sprzyja należytemu odbiciu. Zeskok jest stromy, na odpowiednio długiej przestrzeni, natomiast przejście w płaszczyznę (pełną wybojów) jest nagłe i prasujące. Skocznia była przez naszych zawodników zaraz po przybyciu „obskakana", próby wypadły pomyślnie.

Skoki

Konkurs skoków należał do najpiękniejszych, jakie w ostatnich latach rozegrano w Czechosłowacji. Purkert, Dick, Wende, Möhwald, Pohl, Adolf z HDW., Bim, Meergans, Svendsen, Hansen i wielu innych z C.S.L. — tworzyli konkurencję niezmiernie silną, o nader wysokiej wartości sportowej.

Polacy — sensacja

Jest dla nas szczególnym sukcesem, że w ciężkiej tej walce nie tylko że byliśmy bardzo poważnymi konkurentami, ale walczyliśmy narówni, ku zdziwieniu, a poniekąd także i sensacji gospodarzy.

Zwłaszcza Sięczka swą fenomenalną formą skoków walczył poważnie na wysokości najlepszej klasy. Dość powiedzieć, że od wszystkich sędziów orzekających otrzymał on za pierwszy skok po 18, za drugi zaś po 19 (!), a więc najwyższe noty, jakie wogóle na europejskim konkursie zebrać można.

Na trybunie sędziów

Jako jeden z sędziów orzekających, zajmuję miejsce na trybunce sędziowskiej i mam czas przyjrzeć się dokładnie skoczni. Jest ona niezbyt do skoków przygotowana. Mimo, że kilku ludzi pracowało od rana, nie zdołało jednak odpowiednio rozbić lodu, który wiatr stale tworzy. Większe i mniejsze bryły leżały na całym zeskoku, tak że konkurs był nawet niebezpieczny.

Do konkursu zgłoszonych było około stu zawodników na starcie stanęło ponad siedemdziesięciu. W konkursie były tylko dwa skoki, bez próbnych, co specjalnie dla nas, nieobeznanych ze skocznią, jest mało korzystne, gdyż niema czasu na „rozkręcenie się".

Sędziami orzekającymi byli ze strony C. S. L., ze strony H. D. W. i ze strony P. Z. N., podobnie też obsadzone były posterunki przy metrach.

Wyniki konkursu były następujące:

I klasa seniorów:

1) Dick (H. D. W.) 18.770—43.5 — 49; 2) Purkert R. (H. D. W.) 18.748—43.48; 3) Wende (H. D. W.) 17.812 — 44.46; 4) **Sieczka (P. Z. N.) 16.880 — 37, 42.5;** 5) Bim (C. S. L.) 16.333 — 41.43; 6) **Krzeptowski (P. Z. N.) 15.312 — 36, 37;** 7) Svendsen (C. S. L.) 15.249 — 42, 45; 8) Adolf (H. D. W.) 15.208 — 38, 39; 9) Hansen (C. S. L.) 13.520 — 28, 34; 10) **Rozmus (P. Z. N.) 13.042 — 22, 28;** 11) **Żytkowicz (P. Z. N.) 12.958 — 28, 30.5;** 12) Purkert J. (H. D. W.) 17.750: 13) Sonsky (C. S. L.) 8.937; 14) Koldovsky (C. S. L.) 8.248; 15) Vondrak (C. S. L.) 8.166 i t. d.

II klasa seniorów:

1) Meergans (C. S. L.) 15.853 — 39, da; 2) Mörwald (H. D. W.) 15.625 — 35, 38; 3) Tohl (H D. W.) 14.407—32, 38; 4) Hauser (H. D. W.) 14.333 — 29, 35; 5) Kavan (C. S. L.) 14.166 — 36, 35; 6) **Czech B. (P. Z. N.) 14.124 — 34, 33;** 7) Tryzna (C. S. L.) 13.625 — 31.5, 35: 8) Kott (C. S. L.) 12.916; 9) Tomek (C. S. L.) 11.416; 10) Meissner (C. S. L.) 11.166.

Wyniki ostateczne

Mistrzostwo Czechosłowacji na rok 1927, jako wynik zawodów w biegu i skoku dało następujący rezultat w obu klasach.

I klasa seniorów:

1) Purkert R. (H. D. W.) 35.270; 2) Adolf (H. D. W.) 32.708; 3) Bim (C. S. L.) 32.458; 4) **Żytkowicz (P. Z. N.) 27.958;** 5) **Krzeptowski (P. Z. N.) 27.812;** 6) **Sieczka (P. Z. N.) 27.478;** 7) Srendsen (C. S. L.) 27.214; 8) Hansen (C. S. L.) 27.145; 9) **Rozmus (P. Z. N.) 26.417;** 10) Koldowsky (C. S. L.) 22.874; 11) Sonsky (C. S. L.) 17.437 i t. d.

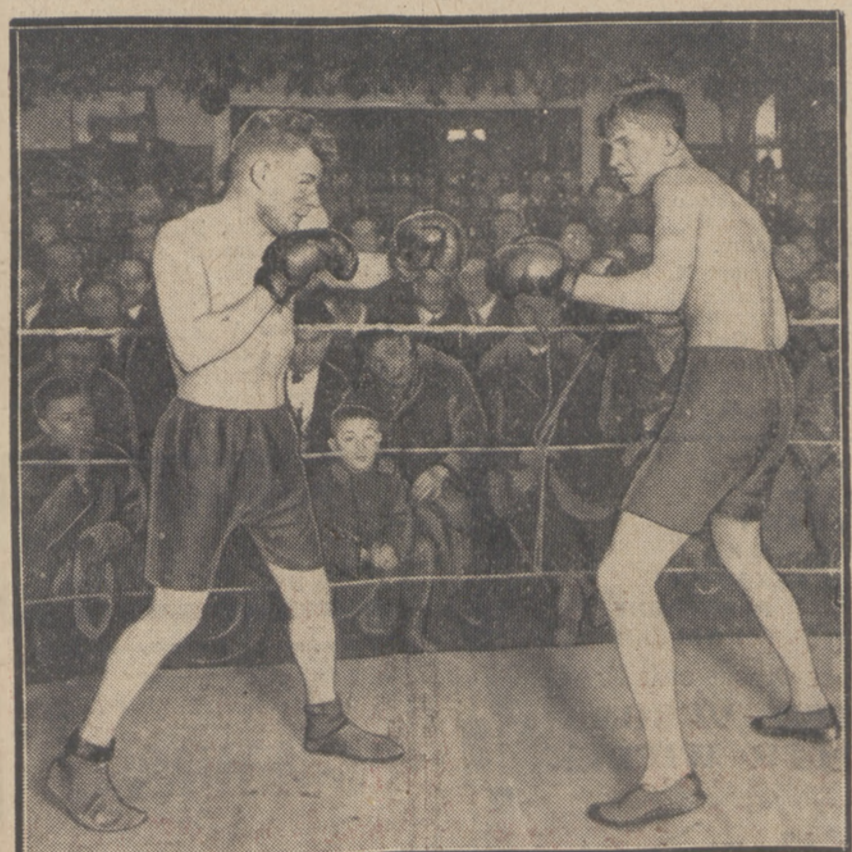
II klasa seniorów:

1) Möhwald (H. D. W.) 33.500; 2) Meergans (C. S. L.) 32.353; 3) **Czech Br. (P. Z. N.) 31.871;** 4) Kavań (C. S. L.) 28.166; 5) Tryzna (C. S. L.) 24.687; 6) Franz (H. D. W.) 12.145.



MARTA NORELIUS.

jedna z najlepszych pływaczek świata, pobiła rekord swej rodaczki Ederle na 440 y., osiągając 5:51.6 s.



GŁOWACKI (SKRA) — ANDERSON (GWIAZDA)

walczyli ze sobą podczas mistrzostw robotniczych Warszawy, przyczem pierwszy zwyciężył na punkty.



INŻ. BOECKL

zeszłoroczny mistrz świata w jeździe sztucznej na lodzie, wygrał bezkonkurencyjnie w Wiedniu mistrzostwa Europy.

30 klm. wyścig narciarski

Wygrywa w Zakopanem W. Czech

W dn. 5 b. m. urządziła Sekcja Narciarska P.T.T. 30-kilometrowy bieg wytrwałości, który stał się do pewnego stopnia sprawdzianem naszego przygotowania do gigantycznej „pięćdziesiątki", wchodzącej w program, tak bliskich już, zawodów międzynarodowych. Mimo nieobecności szeregu zawodników, przebywających zagranicą, konkurencja zgromadziła u startu 29 uczestników, wśród których widzieliśmy naszych najlepszych z lat poprzednich długodystansowców.

Był między nimi i na bieżniach od pewnego czasu niewidziany a w bardzo dobrej formie będący — A. Krzeptowski II, i groźny dla zakopiańców Szcz. Witkowski ze Lwowa, był nawet J. Bujak, który, po ostatniej przerwie, znowu przypasał narty do nóg, z powodu jednak [illegible] ściegien musiał od biegu odstąpić.

Trasa — w 2 okrążeniach przebiegana — prowadziła z Lipek wpoprzek zboczy Gubałówki na Kiry, skąd Drogą pod Reglami zpowrotem na Lipki. Warunki biegu były ciężkie: śnieg kopny — ustający chwilami — zadymka utrudniały orjentację i dobór odpowiednich smarów.

Osiągnięte czasy obracają się w granicach wyników czasowych biegu zeszłorocznego, ustępują jednak znacznie czasom, uzyskanym w „trzydziestce" z przed 2 lat, której trasa mniej więcej pokrywała się z tegoroczną.

Najlepszy wynik zdobył Stan. Wilczyński (2 godz. 45 min. 15 sek.), z powodu jednak zmiany nart w biegu, został, w myśl regulaminu P.Z.N., zdyskwalifikowany. Zajęcie początkowych miejsc przez tych samych (z wyjątkiem J. Bujaka) zawodników, co i w roku zeszłym, dowodzi, że rok obecny nie wzbogacił nas żadną nową „gwiazdą" w biegach długodystansowych.

Wysunięcie się na przednie miejsca zawodników wojskowych wskazuje na owocność ich systematycznej, pod okiem T. Aasa prowadzonej zaprawy, natomiast odpadnięcie w biegu 16 zawodników (na ogólną liczbę 29) świadczy smutnie o niedostatecznem przygotowaniu większości uczestników do tego rodzaju wysiłku biegowego. A trener Aas często daremnie na ćwiczących wyczekiwał!

Wyniki szczegółowe są następujące: 1) Czech Władysław (3 p.s.p.) 2 godz. 51 min. 57 sek.; 2) Krzeptowski Andrzej II (S.N.P.T.8.) 2 godz. 54 min. 22 sek.; 3) Motyka Zdzisław (S.N.P.T.T.) 2 godz. 55 min. 0.2 sek.; 4) Witkowski Szczepan (S.N. „Czarni") 3 godz. 0,1 min. 21 sek.; 5) por. Woycicki Zbigniew (S.N.P.T.T.) 3 godz. 0,1 min. 21 sek.; 6) Jarosz Stanisław (S.N.P.T.T.) 3 godz. 0,2 min. 43 sek.; 7) Türk Zygfryd (3 p.s.p.) 3 godz. 0.6 min. 16 sek.; 8) Cieślelski Tadeusz (S.N.P.T.T.) 3 godz. 13 m. 20 sek.; 9) Jabłoński Michał (S.N.P.T.T.) 3 godz. 14 min. 23 sek.; 10) por. Kasprzycki Artur (3 p.s.p.) 3 godz. 27 m. 0,3 ske.; 11) Kudzia Stanisław (4 p.s.p.) 3 godz. 29 min. 28 sek.; 12) Basiorka Józef (4 p.s.p.) 3 godz. 31 min. 25 sek.

SKOKI NA KROKWI

ZAWODY W ZAKOPANEM

W niedzielę, 6 b. m. odbył się staraniem S.N.P.T.T. konkurs skoków na skoczni pod Krokwią. Od poprzednio urządzanych różnił się on tem, że — wobec rozpoczynających się po święcie naszych najlepszych skoczków — wzięła w nim udział przedewszystkiem młódź narciarska, wśród której objawiło się kilka prawdziwych talentów. Najdłuższy, we wspaniałym stylu wykonany skok, długości 41 mtr., oddał W. Mietelski.

Wyniki szczegółowe są następujące: 1) Mietelski Władysław („Sokół") II kl., długość ustanych skoków 32 m., 33 m., 41 m., nota 16.708; 2) Szczerba Antoni (S.N.P.T.T.) III kl., dług. ust. sk. 29 m., 38 m., 40 m., nota 16.708; 3) Marusarz Stanisław junj., dług. ust. sk. 36 m., nota 12.375; 4) Glewont Władysław („Sokół"), III kl. dług. ust. sk. 16 m., 29 m., 27 m., nota 11; 5) Cukier Franciszek („Sokół") II kl., dług. ust. sk. 37 m., nota 10.454.

Dalsze miejsca zajęli: Roj Jan, Szostak Antoni, Bachleda Józef, Wilga Edmund, Motyka Julian, Król Eugenjusz, Witkowski Szczepan i Graca Franciszek.

Na skoczni w Novym Svecie

Dokończenie koresp. z mistrz. Czechosł.

Ocena skoków

Oceniając krytycznie konkurs, powiedzieć wypada, że Dick, Purkert i Wende tworzyli extraklasę, do której bezwzględnie zaliczyć trzeba także Sieczkę mającego znakomicie czysty styl lotu przez powietrze.

Dick i Purkert skaczą z ogromną siłą i impetem, przy zadziwiającym spokoju i pewności lądowania. Z progu idą oni odrazu bardzo wysoko w górę, w najwyższym puncie lotu „łamią się" i bardzo czystemi ruchami rąk „przepracowują się" przez powietrze, wyrabiając w ten sposób długość.

Podobnie skacze Wende, styl jego lotu jest bodaj bardziej elegancki i czysty. W ostatnim konkursie miał zranioną nogę. Trzecie miejsce, jakie mu przypadło, zdobył zasłużenie.

Wspaniała forma Sieczki

Czwartym zkolei był Sieczka.

Ma on styl zasadniczo różny od poprzednich. Na próg najeżdża spokojnie i zaraz po odbiciu kładzie się fenomenalnie do przodu, kraje przez powietrze z nienaganną czystością. Lot jego wypada wskutek tego nieco niżej, ale jest prawdziwem upostaciowaniem aerodynamicznego skoku. Przy lądowaniu nie było widać ani cienia niepewności.

Drugi skok Sieczki był nawet w tak silnym konkursie kompletną rewelacją. Sieczka nie szedł w tym konkursie na długość, gdyż po pierwsze miał zranioną nogę, po drugie zaś nikt nie miał ochoty do upadku na tym zeskoku. Niemniej i tak długości jego skoków są w tym konkursie poważne.

Bim i Krzeptowski

Za Sieczką umieścił się Bim, skaczący dobrze, jadnak w każdym razie nie lepiej od Krzeptowskiego, który był szósty. Bim nadrobił swe miejsce jedynie długościami. Krzeptowski przewyższał go stylem, klasyfikowanym bardzo wysoko.

Na nim i na Sieczce najwięcej widać wpływ konkursów w Szwajcarji. Krzeptowski skacze czysto i pewnie, przy drugim jednak skoku, śnieg zaprószył mu oczy, tak, że nie czuł się dobrze w locie. Widać na nim w każdym razie ogromny postęp.

Za Krzeptowskim znaleźli się dwaj Norwedzy, mieszkający w Czechosłowacji: Svendsen i Hansen, między nimi zaś umieścił się Adolf, znany skoczek H. D. W.. Wszyscy trzej mają bardzo piękny styl, acz reprezentują niższą już klasę od pierwszej czwórki.

Rozmus i Żytkowicz

Na 10 i 11 miejscu znaleźli się Rozmus i Żytkowicz. Pierwszy z nich skakał dość bojaźliwie, acz w dobrym stylu, drugi zaś nie mógł się z krótkim przejściem na rozbiegu znaleźć. odbijał się słabo i prostował późno. W każdym jednak razie i na nim widać wielką poprawę po konkursach w Szwajcarji. Za Żytkowiczem znalazł się doskonały Purkert J., znany w Polsce Soreky i Koldowsky, skaczący bardzo niebezpiecznie oraz doskonały Vondrak, mający bardzo piękny styl. Ponadto był jeszcze cały szereg dobrych i średnich skoczków przy niemniejszej ilości miernych.

Bronisław Czech

W drugiej klasie stawał z naszej strony Czech. Miał on bardzo silną konkurencję zwłaszcza ze strony zawodników H. D. W. Taki Möhwald i Meergans oraz Pohl tworzą bardzo silną klasę o pierwszorzędnych walorach sportowych. Dlatego też uważać należy szóste miejsce, osiągnięte w tej konkurencji za prawdziwy sukces. Ponadto dodać należy, że Czech skakał w bardzo pięknej formie z pozbyciem się dotychczasowej maniery.

Problemy wychowania fizycznego

O zjazd kierowników ćwiczeń cielesnych

Jedną z dziedzin niedostatecznie skrystalizowanych i opartych o silne podstawy jednolitego programu pracy są ćwiczenia cielesne, prowadzone w szkołach. Przedmiot ten, pomimo niezwykłego znaczenia dla rozwoju fizycznego i ogólnego człowieka, nie posiada dotychczas w Polsce jasno wytyczonych dróg.

Daje się to zauważyć w ministerjalnych programach prac dla gimnazjum niższego i wyższego i w jakości oraz systemie roboty prowadzonej przez samych wykonawców fizycznych. Odchylenia od programów i rozporządzeń ministerjalnych są dość znaczne.

Przyczyną tych samodzielnych poczynań jest różnica w pogladach nauczycielstwa. To zaś jest wywołane brakiem zdecydowanej i ustalonej powszechnej opinji. Za taką należy uważać uchwały wyrażone przez zbiorowe przedstawicielstwo fachowców, a więc — zjazd powszechny.

Tych niestety od 1918 r. w Polsce nie mieliśmy. Były okręgowe np. we Lwowie i innych ośrodkach, lecz te nie miały wpływu na całość sprawy. Tymczasem od 1918 r. wiele rzeczy się zmieniło i daleko już poszliśmy naprzód. Wszak niemal każdy dzień przynosi nowe zdobycze, nowe doświadczenia, które wpływają na zmianę poglądów. Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży w hasłach nabiera innego oświetlenia i znaczeni.a

Dlatego pożądane jest wspólne wypowiedzenie swych uwag i spostrzeżeń przez specjalistów, ustalenie poglądów i wyciągnięcie pewnych wniosków, które mogłyby posłużyć do opracowania wytycznych linji. Te byłyby podstawą do pracy w szkole i usunęłyby dotychczasową dezorjentację.

Aby sprawę taką zrealizować, trafia się niezwykła okazja.

Oto w dn. 5 i 6 marca r. b. jest organizowany Kongres Sportowy przez Związek Związków w Warszawie. Pierwsze dwa dni t. j. 3 i 4 lub następne 7 i 8 można byłoby poświęcić wyłącznie wychowaniu fizycznemu i sportowemu w szkole.

Połączenie tych dwu zjazdów zamanifesowałoby wspólność i ciągłość prac, prowadzonych przez społeczeństwo, od najmłodszych, t. j. szkolnych lat każdego obywatela.

Z drugiej strony danoby w ten sposób możność organizatorom i pracownikom w szkołach i organizacjach poznania zakresu swych prac i nawiązania ściślejszego kontaktu. Ze względów przygotowawczych i organizacyjnych połączenie powyżej wspomniane dałoby znów ułatwienie w postaci uzyskania prelegentów, obecnych na jednym lub drugim zjeździe A tematów do omówienia jest mnóstwo. Oprócz spraw zawodowych, jak: godzin pracy, kwalifikacji i t. d., jest szereg programowych, w ścisłem tego słowa znaczeniu, i organizacyjno-propagandowych jak: święto sportowe, rozgrywki międzyszkolne, międzymiastowe, a w związku z tem ustalenie przepisów i t. d..

DOOKOŁA LIGI

Dnia 6 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie plenum Zarządu P. Z. P. N-u. Lwią część czasu obrad pochłonęło rozpatrywanie sprawy ligi.

Projekt p. Obrubańskiego, według którego P. Z. P. N. wyłoniłby specjalną „klasę", składającą się z pewnej ilości klubów, uzyskał 4 głosy „za", 4 — „przeciw" i 3 „wstrzymujące się". Prezes Cetnarowski, który w myśl regulaminu obrad, w wypadkach takich ma głos rozstrzygający — wniosek ten obalił.

Następnie rozpatrywano wniosek, postawiony przez samego dra Cetnarowskiego, pokrywający się z wyłuszczonemi w Nr. 9-ym „Przeglądu Sportowego" projektami inż. Rosenstocka. Według projektu tego, do rozgrywek prócz 9-ciu mistrzów okręgowych weszliby wicemistrzowie Łodzi, Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i Górnego Śląska. W razie, gdyby mistrz Polski z r. ub. nie znalazł się w grupie tych 15-tu klubów, wchodzi on do nich automatycznie jako klub szesnasty.

Wniosek w głosowaniu dał taki sam wynik jak poprzedni, z tą jednak różnicą, że dr. Cetnarowski głosował za nim.

Z innych uchwał — upadł wniosek o rehabilitację Görlitza i Słoneckiego.

BURZLIWE ZGROMADZENIE Ł. Z. O. P. N.

Jeszcze jeden okręg przeciwko lidze. Kompromisowy Zarząd

Łódź, 6 lutego.

Dokończenie przerwanego w ubiegłym tygodniu dorocznego walnego zgromadzenia okręgowych władz piłkarskich, trwało nie o wiele krócej niż dn. 30 ub. m. t. j. około 10 godzin. A rozpoczęło się w tempie iście błyskawicznem, gdyż w ciągu kwadransa załatwiono trzy punkty porządku dziennego, wręczenie dyplomów mistrzowskim drużynom, przekazanie przyszłemu Zarządowi niewyjaśnionej jeszcze pretensji pabjanickiej „Burzy" do tytułu mistrza klasy C., skreślenie z listy członków z powodu niewykazania najmniejszej działalności kilku klubów. Dalej przyjęto budżet.

Przeszło trzy godziny natomiast „wałkowano" poszczególne paragrafy statutu ubezpieczenia graczy, który po męczącej dyskusji przyjęto. W miarę zbliżania się wyborów przyszłych władz i związanem z tem stanowiskiem delegatów Łodzi na walne zgromadzenie P.Z.P.N-u w sprawie ligi, rośnie zainteresowanie na sali obrad.

Wyborcy byli w bardzo trudnych warunkach, albowiem „upatrzeni" wymawiali się od przyjęcia kandydatur. Nieprzejednane stanowisko pp. Rodego, Malinowskiego, Stencla, inż. Kowalskiego i Hessego, sprawiło wyborcom niemały kłopot.

Łódź nie posiada dużo pracowników w pełnem tego słowa znaczeniu, tem się też tłomaczy, że naprz. do wydziału gier i dyscypliny weszło aż 4-ch członków Zarządu, 3 po raz pierwszy zasiadać będzie w magistraturze piłkarskiej.

Targiem krakowskim zakończono wybory, które z początku miały przebieg bardzo burzliwy, ku końcowi poszły zupełnie łatwo i dały następujące rezultaty:

Prezes — p. kpt. Zabłocki (W.K.S.), I wiceprezes — p. Krachulec (Ł.K.S.), II wiceprezes — p. por. Libert (W.K.S.), sekretarz — p. Piątkowski (Ł. K. S.), (wszyscy przez aklamacje), skarbnik — p. Danzygier, członkowie Zarządu pp.: Rekowski (Widzew), Glażewski (Turyści), adw. Weizman (Samson), Pawlak (G.M.S.).

Przewodniczący wydziału gier i dyscypliny — p. dyr. Skibicki (Ł.K.S.). Członkowie pp.: Michalski (Ł.T.S.G.), Ulrich (Turyści), Szulsinger (Hakoach), Rąbalski (P.T.C.), O. Benke (Ł.T.S.G), Hertel (Sokół — Zgierz), Kampf (Rudzkie T. S), Surowieckie (Widzew). Kapitanem związkowym został wybrany p. prezes Heljodor Konopka (Ł.K.S.).

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do omawiania sprawy ligi. Głos zabierali głównie przedstawiciele klubów zainteresowanych, mając za przeciwników prezesa Ł.O.Z.P.N-u p. kpt. Zabłockiego i delegata Widzewa p. Malinowskiego. P. kpt. Zabłocki przedstawił wszelkie pro i contra i zgłosił wniosek Zarządu, który brzmiał:

„Walne Zgromadzenie Ł.O.Z.P.N-u uważa dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski za wadliwy i poleca swoim delegatom na Walne Zgromadzenie PZ.P.N. aby głosowali za reorganizacją mistrzostw po linji życzeń klubów, ciążących do zrzeszenia się w „lidze", jednakowoż w dotychczasowych ramach i bez tworzenia jakiejkolwiek odrębnej instytucji".

Wobec nieprzejednanego stanowiska „ligowców", wniosek Zarzadu jako już nierealny został jednak cofnięty. Przyjęty został natomiast wniosek „Widzewa" o brzmieniu następującem:

„Uznając potrzebę zmodyfikowania istniejącego systemu rozgrywek mistrzowskich Walne Zgromadzenie Ł.O. Z.P.N. stwierdza, że:

1) inicjatorzy Ligi postąpili wbrew statutowi P.Z.P.N. i przekroczyli ramy organizacyjne Związku.

2) W projektowanych konturach poprzez likwidację pozostałych klubów Liga zdąża do stworzena grupy uprzywilejowanej — burżuazji piłkarskiej.

3) Liga, poza obniżeniem ogólnego poziomu piłkarstwa polskiego żadnych realnych wartości twórczych do życia piłkarskiego w Polsce nie wnosi.

Z tych względów W. Zgr. poleca swym delegatom na W. Zgr. P.Z.P.N-u jaknajaktywniej wystąpić przeciwko tworzącej się Lidze".

Delegacja do Krakowa wyjeżdża w składzie nast. pp.: kpt. Zabłocki, Konopka i Malinowski.

Mistrzostwa piłki siatkowej

Semin. Rzemiosł — G. Tymińskiej 2:1. Tymińska przegrała dzięki chaotycznej i mało celowej grze. Przeciwniczki osiągnęły zwycięstwo pomimo słabszej techniki, tylko dzięki spokojowi i dobrym podaniom. W poszczególnych partiach 15:9, 11:15, 15:14.

G. Kudasiewicz — Kr. Jadwiga 2:0 valkover.

Rozenfeldowa — Mirlasowa, zostały odwołane przez p. T. Chrapowickiego, wskutek niezwykle niskiego poziomu gry i nieznajomości prawideł gry. Mecz miałby charakter nauki początkujących w siatkówce.

Czacki — Batory 2:1. Gra nieciekawa, wskutek częstych błędów, popełnianych przez obie drużyny. Gracze robili wrażenie przestraszonych widokiem publiczności. W poszczególnych grach 6:15, 15:13, 15:2.

Giżycki — II Gimn. Z. Zaw. N. P. S. Śr. 2:0. Uczniowie związkowi ponieśli niesłuszną porażkę, gdyż przewyższali opanowaniem piłki i większą znajomością prawideł swych zwycięzców. Do przegranej w dużej mierze przyczynił się i sędzia p. Olędzki, nie spostrzegając przekroczeń Giżyckiego. Na boisku wyróżnili się: Blecharczyk i Lipiński.

„Prażanin" — V Gimn. Miejskie 2:1. Obie drużyny słabe i widać brak treningu. Wygrywają „miejscy" dzięki lepszej obronie i rozwojowi fizycznemu.

Szk. Techniczno-Kolejowa — Mickiewicz 2:0 valkover.

A. Z. S. — Y. M. C. A. 2:0. Akademicy wygrywają swobodnie, przewyższając przeciwnika zgraniem i jakością gry, a specjalnie strzałów. W Y. M. C. A. widać, że niedawno rozpoczęła pracę w tej dziedzinie sportu, a wskutek tego brak wspólnego zrozumienia się graczy. W poszczególnych grach 15:3, 15:7.

Polonia — Zieloni 2:0. Zieloni speszeni marką przeciwnika, tracą głowę i gubią piłki jedna po drugiej. Przeczuwając przegranę, nie przeciwstawiają ładnej gry, a pozwalają pchać piłkę przeciwnikowi raz za razem na swoje boisko. Dezorjentację „Zielonych" wykorzystuje umiejętnie Polonia, dając całą serję strzałów „pionowych", które dobijają „morale" prowincjonalnej drużyny. Wynik poszczególnych partyj 15:3, 15:1, nie odpowiada rzeczywistej wartości drużyn.

W. K. S. Warszawianka. Warszawianka nie zgłosiła się do gry.

Zawody, oprócz jednego meczu, powyżej wspomnianego prowadził T. Chrapowicki. Z braków organizacyjnych należy zaznaczyć, niepunktualne stawianie się drużyn, a wskutek tego zwłoka w rozpoczęciu gry. Warto, aby kluby odpowiednio uświadomiły swych członków — graczy. Pozatem zawody pomimo tak licznej ilości spotkań, były przeprowadzane sprawnie. Związek gier sportowych powinien pomyśleć o większej liczbie sędziów.

Hokej w Krakowie

Czarni (Lwów) Cracovia 1:1

Pierwsze poważniejsze zawody hokejowe w Krakowie miały przebieg nader interesujący. Więcej rutynowana drużyna Czarnych przewyższała Cracovię w lepszym prowadzeniu krążka, a górowała też często szybkością, co miejscowi uzupełniali wysoką ambicją i werwą, a głównie grą dwu wybitnych jednostek: Makowskiego i Ziętkiewicza.

Reszta graczy Cracovii to materjał jeszcze surowy, co w uwzględnieniu pierwszych kroków, jakie hokej lodowy w Krakowie stawia, staje się łatwo zrozumiałe. W całości jednak Cracovia — dzisiaj bezsprzecznie najlepsza drużyna hokejowa Krakowa — spisała się dzielnie

W drużynie Czarnych najlepszym był Strzelecki w ataku. Nader szybki, dobrze prowadzący krążek, miał wszakże widocznego pecha w strzałach, których kilka przeszło obok słupków.

Wybitnym graczem okazał się też Laskowski, znakomity dribbler, o świetnej technice. Uzyskał on w drugiej minucie przed pauzą jedynego goala dla swych barw, przebijając się z obrony pod bramkę krakowian. Wyrównanie nastąpiło po pauzie ze źle odbitego przez obronę Czarnych strzału Michalaka.

Przed sędzią dr. Lustgartenem drużyny grały w składach:

Cracovia: Makowski, Michalak, Pazdanowski, Szaflarski Józ., Ziętkiewicz, Szaflarski Jerzy (bramka).

Czarni: Janelli, Strzelecki, Zienkowicz, Wachs, Laskowski, Kopczyński (bramka).

W.T.Ł. (Warszawa) — repr. Krakowa 10:0 (5:0)

Wizyta drużyny Warsz. Tow. Łyżwiarskiego i rozegrany przez warszawiaków mecz z reprezentacją Krakowa dowiódł, że jednak klasa hokeju w grodzie podwawelskim jest bardzo mizerna.

Druzgocące zwycięstwo 10:0 (5:0), odniesione przez W. T. Ł., które z drugiej strony nie może się równać w poziomie gry z „wiedeńskim" zespołem A.Z.S-u, wskazuje na te kolosalne przestrzenie, dzielące hokeistów krakowskich od ich kolegów warszawskich.

Łupem bramkowym na meczu omawianym podzielili się: Szenajch (5), Kunkel (3), Kawiński i Pastecki.

ZIMOWY RAID KAWALERYJSKI

W niedzielę zakończony został dwudniowy raid konny I bryg. kawal. Warszawa — Ostrołęka — Warszawa (240 klm.). W raidzie wzięło udział 22 zawodników, a ukończyło — 16. Najlepsze rezultaty osiągnęli: 1) chor. Baszkir, 2) por. Mańkowski, 3) ppor. Zieliński (wszyscy 1 p. szwol.).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. S. Wawel, Kraków. Rzecz jest tak oczywista, że niewątpliwie każdy sportowiec natychmiast zorjentował się, że jest to przeoczenie korektorskie. Prosimy uprzejmie o wiadomości klubowe. Umieścimy chętnie.

P. Wacław Leyt., Wiedeń. Jedno zdjęcie zamieszczamy. Honorarjum przesyłamy według adresu do Łodzi. Zdjęć niezamieszczonych nie zwracamy. Prosimy o próbne korespondencje.

P. Cz. Kalinowski. 200 m. — 24.6, 1500 — 5:6.8, skok wdal — 6.37, dysk — 38.69, oszczep — 46.64. Mistrzostwo zdobył Cejzik. Dziękujemy za serdeczny list i życzymy powodzenia w pracy.

„Ord", Warszawa. Zatrzymaliśmy do ewentualnego użytku. Dziękujemy.

P. I. Jasiński, Kraków. Dziękujemy. Skorzystamy.

P. Zygmunt N., Kołomyja. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania. Usiłujemy uwzględnić wszystko.

P. Br. Gad., Warszawa. Doskonała myśl. Skorzystamy w przyszłości. Konkurs taki ogłosimy w najbliższym czasie. Dzięki.

P. Wł. Ciesielski, Warszawa. Logogryf za trudny. Staff jest znany jako znakomity poeta, lecz nie jako łyżwiarz.

P. prof. De Vaux, Lubawa. Adres p. Pytlasińskiego: Warszawa, Ciepła 13, szkoła policyjna.

P. St. Grab., Lida. Jucewicz przebywa obecnie w Brazylji. Popiel przestał grywać. Niedawno ożenił się i obecnie gospodaruje w swoim majątku w Małopolsce. Sprawa Słoneckiego i Görlitza nie jest jeszcze załatwiona.

P. Roman R., Lublin. Bardzo bylibyśmy radzi i prosimy uprzejmie o wiadomości.

P. J. Rubin, N. Sącz. Ze zdjęć i z wiadomości skorzystaliśmy chętnie.

P. Wł. Fidelus, Zembrzyce. Mistrz Pytlasiński niezawodnie chętnie udzieli Panu wiadomości. Warszawa, Ciepła 13, szkoła policyjna.

P. Zbigniew Wyr., Otwock. Radzimy w sprawie tej zapoznać się z dziełem d-ra Polakiewicza p. t. „Igrzyska VIII-ej Olimpjady". Co do r. 1928 niema jeszcze ustalonych planów.

Sezon zimowy w Poznaniu

Zima tegoroczna jest tak słabą, że rozwój sportów zimowych nie może mieć miejsca. Ślizgawkę można było uprawiać dotychczas zaledwie 4 — 5 razy. Nic dziwnego, że w tych warunkach trenowanie w hokeju jest minimalne, a mistrzostwo odbyło się tylko dzięki szczęściu. Że tak było niech wystarczy fakt, że 15 minut po meczu o mistrzostwo, drugie zespoły mistrzów grały już na lodzie zalanym zupełnie wodą.

Dobrodziejstwem Poznania jest Hala Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów. Treningi prowadzą w niej pilnie przedewszystkiem A. Z. S., Warta i Sokół. Doskonale oświetlona hala posiadająca bieżnię długości przeszło 210 m., a proste długości 95 m., zezwala na prowadzenie zupełnie racjonalnych i intenzywnych treningów, które stają się coraz więcej popularne i ściągają liczne rzesze zawodników i zawodniczek w lekkiej atletyce. Treningi prowadzą instruktorzy Centr. W. Szk. Gimn. i Sportów. Postępy zwłaszcza wśród junjorów widoczne są z dnia na dzień i Poznań wyrobi sobie w ten sposób doskonały narybek w lekkiej atletyce. Najlepiej zorganizowane są treningi w AZS-sie, który prowadzi również gimnastykę racjonalną, a dalej w Warcie.

Brak jest obecnie większych imprez sportowych. Wyczuwa to wyraźnie publiczność sportowa. Zwłaszcza boks zapadł w sen zimowy. Dowiadujemy się jednak, że sekcja bokserska Warty urządza pod koniec lutego poważne zawody międzynarodowe, w których wezmą udział najlepsi jej zawodnicy, a z obcych Wende, mający się spotkać z doskonale zapowiadającym się Majchrzyckim z Warty. Obaj będą mieli za przeciwników Niemców, a trzeciego dnia stoczą walkę między sobą. Wobec jałowego sezonu zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Gry siatkówki i koszykówki zapoczątkowane w szkołach poznańskich i Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów zyskują jako czynniki w treningu zimowym licznych zwolenników i rozwijają się coraz silniej. Poziom ich w niektórych szkołach poznańskich jest dość wysoki. Należy przypuszczać, że w przyszłym roku gry te przyjmą się i w towarzystwach sportowych które dotychczas nie poszły wzorem Warszawy.

Zupełną ciszę musimy zanotować w szermierce, która właśnie w okresie zimowym powinna zaznaczyć swą działalność. Tymczasem nic tu się nie mówi o poważniejszych zawodach, a nawet okresowe imprezy lokalne Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów, które ściągały do Studjum Wychowania Fizycznego dość licznych widzów przestały być urządzane.

Narciarstwo w Cieszynie

Bieg sztafet na 23 kilometr.

Zwycięzcą ufundowanej przez miasto Cieszyn nagrody wędrownej został 3 p. s. p. z Bielska.

Przy niebardzo sprzyjającej pogodzie stanęło do zawodów na przestrzeni 23 klm. 16 sztafet z 6 klubów sportowych polskich oraz klubu sportowego z Czechosłowacji. Pierwsze miejsce zajęła drużyna 3 p. s. p. z Bielska w osobach: Seidla, Czecha, Wagnera, osiągając czas 2 godz. 11 m. 22 sek..

Drugie miejsce: kl. sp. z Czechosłowacji (Pastorek, Bürger i Machaczek), czas 2 godz. 34 m. 30 sek.

Trzecie miejsce: również kl. sp. z Czechosłowacji (Lendel, Zippe i Walczak), czas 2 g. 39 m. 26 sek.

Czwarte i piąte miejsce zajęły również drużyny Czechosłowackie. Szóste miejsce zajęła drużyna 4 p. a. p. w Cieszynie Polskim.

Na przestrzeni 8 klm: pierwsze miejsce: najlepszy czas 3 p. s. p. Bielsko (Seidel), czas 39 m. 6 sek., drugie miejsce panna Kondzelowa (klub narciarski Żywiec), czas 41 m. 20 sek.

Następne 8 klm:. pierwsze miejsce 3 p. s. p. Bielsko (Czech), czas 48 m. 44 sek., za nim Basiuda 4 p. a. p. Cieszyn, 54 m. 44 sek. i Zippe (kl. sp. Czechosłowacja), czas 54 m. 48 sek.

W trzeciej części na 7 klm.: pierwsze miejsce i najlepszy czas (Machaczek, kl. sp. czeski — Cieszyn) w 38 m. 2 sek., drugi Wagner 3 p. s. p. Bielsko, 49 m. 22 sek., trzeci Łazecki (czeski — Cieszyn), 51 m. 53 sek.: uczestnicy w przestrzeniach częściowych otrzymali dyplomy.

Ogółem wziąwszy, zawody się nieźle udały, przyczem podniosły rozwój sportu zimowego między tamtejszą jak i zamiejscową ludnością. Przy okazji należy nadmienić, że 3 p. s. p. w Bielsku przed paru dniami uzyskał również podczas zawodów na Klimczaku i na skoczni na Kamnitzer-Platte przez Wagnera drugie miejsce

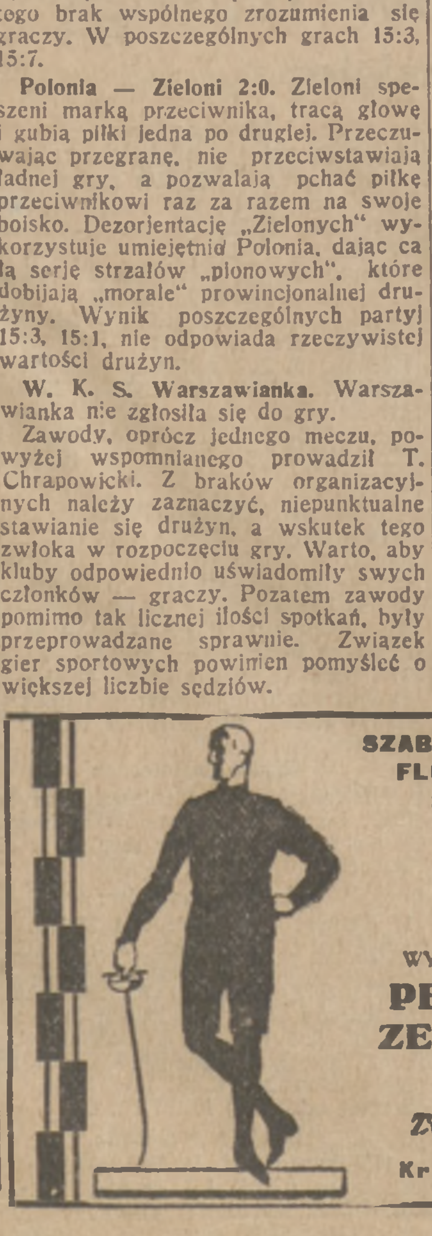
—o—

K. C. T. w Trzebini odbyło dn. 23-go stycznia w salach „Sokoła" walne zebranie. Do nowego zarządu wybrano: Władysława Bogackiego — prezesem (po raz trzeci), Władysława Pysia — zastępcą prezesa, Rudolplicgo Karola — sekretarzem, Gerusa Jana — skarbnikiem, Zielińskiego Adama — gospodarzem, Ptaka Wilhelma — kapitanem i Dalla Józefa — jako członka wydziału.

PIŁKA KOSZYKOWA

1 Drużyna Harcer. — II Gimn. Zw. Zaw. 15:9. Pierwszy występ koszykarzy związkowej szkoły zakończył się przegraną.

II Gimn. Zw. Zaw. — 1 Druż. Harcerska 15:4 (rewanż). Po zmianie składu drużyny uczniowie wygrywają, mając całkowitą przewagę nad Harcerzami.



MEBLE
solidne, tanio, gotówką, ratami
DRWAL, Hoża 7, przy pl. 3-ch Krzyży


trwałe, wykwintne i niedrogie kapelusze męskie, czapki sport. i wojskowe
M. CIESZKOWSKI
12 Nowy-Świat 12

TOWARZYSTWO
Gimnastyczno-Sportowe „Makabi"
we Włocławku
ul. Królewiecka 35
poszukuje instruktora (trenera) dla sekcji piłki nożnej. Oferty z podaniem warunków i referencyj nadsyłać prosi pod wyżej wymieniony adres do dnia 15 marca 1927 roku.

Dr. H. LEWIN
NIECAŁA 12, telefon 51-19, choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa. Przyjmuje od 8 — 10 r. i od 3 — 9 w. Panie 2 — 3. W niedzielę od 9 — 4

Dr. HENRYK SZATKOWSKI

Dlaczego ligowscy przegrali sprawę w związkach okręgowych

Trzy błędy zasadnicze nowego systemu rozgrywania mistrzostw piłkarskich w Polsce

Sezon zimowy w piłkarstwie polskiem stoi pod znakiem przesilenia, wywołanego projektem Ligi. Toteż najważniejszym i najaktualniejszym tematem obrad Z. O. P. N-ów były wnioski, zmierzające do wypowiedzenia poglądu danego środowiska na tę właśnie sprawę. Dyskusje zacięte, niepozbawione jak we Lwowie i Łodzi, momentów tragikomicznych, — dały narazie jako saldo poglądów Lwowa, Warszawy, Poznania, Wilna, Krakowa, Łodzi i Torunia — wynik dla Ligi dość ujemny. Lwów, Poznań, Wilno i Kraków wypowiedziały się przeciw Lidze. Warszawa zajęła podobne stanowisko. Toruń tylko stanął w pełni po jej stronie.

Tak więc w chwili, w której zaczyna się kształtować opinja przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N-u, szanse realizacji Ligi w łonie P. Z. P. N-u są minimalne. Stanowisko Zarządu P. Z. P.N-u w tej sprawie jest właściwie obojętne — bo nawet najbardziej przychylny dla Ligi zarząd będzie miał przeciwko sobie zgodną opinję Okręgów. Okręgi — czynnik mający głos decydujący na Walnem Zgromadzeniu, wypowiadają się przeciw. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że Walne Zgromadzenie P. Z. P. N-u wszelkie projekty zmierzające do realizacji Ligi w obecnej formie odrzuci.

Co dalej?

W chwili obecnej zaznaczają się całkiem wyraźnie dwa prądy. Z jednej strony najpoważniejsze kluby polskie, zgrupowane około Wisły i Pogoni, tworzą ligę manifestacyjnie, nadając jej poczynaniom charakter stałości tak, jakby stanowisko P. Z. P. N-u (mam na myśli nietylko zarząd, — ale cały związek wogóle)—nie było w tej sprawie czynnikiem, z którym się liczyć należy. Z drugiej strony kluby B i C klasowe, oraz te kluby A-klasowe, którym liga jest niemiła z Cracovią na czele, zajmują w całej tej sprawie stanowisko czysto negatywne, oświadczając tylko, że ligi nie chcą i do jej przeprowadzenia na terenie P. Z. P. N-u nie dopuszczą. Stan rzeczy stworzony w ten sposób jest bardzo niewygodny. Bo gdyby liga była koncepcją pozbawioną głębszych podstaw, gdyby była tylko manewrem, obliczonym na przeniesienie punktu ciężkości piłkarstwa poza zarząd P. Z. P. N-u — nie wartoby się tą sprawą zajmować. Z chwilą gdy mniejszość proponuje takie rozwiązanie sprawy, — a większość zajmuje wobec tej propozycji stanowisko negatywne, rzecz jest przesądzona. Sęk jednak w tem, że w tej właśnie sprawie samo zajęcie stanowiska negatywnego, przesądza możże formalnie sprawę ligi, nie rozwiązuje jednak problemów przez jej stworzenie poruszanych, a mających dla piłkarstwa polskiego znaczenie podstawowe. Inicjatorzy ligi poddając jej projekt powiedzieli dlaczego do takiego rozwiązania dążą. Większość odpowiedziała — nie chcemy ligi — nie mówiąc równocześnie co zrobić innego, by złemu zaradzić. A że tak jest — świadczą wyraźnie uchwały zgromadzeń np. w Poznaniu, — gdzie wyraźnie, wypowiadając się przeciwko lidze, zwrócono uwagę na konieczność reform obszernych i podstawowych.

To ogólne uczucie konieczności reform jest jednak właśnie skutkiem postawienia ligi na porządku dziennym życia piłkarskiego. Argumenty, jakie przytoczyli zwolennicy ligi w obronie swego projektu nie przekonały większości, że ligę stworzyć należy. Wykazały jednak naszem zdaniem dowodnie, że coś zrobić trzeba, bo stan obecny jest zły i wymaga reformy.

To też obecnie w chwili poprzedzającej walne zgromadzenie P. Z. P. N-u musi wystąpić czynnik najbardziej do tego powołany, t. j. zarząd P. Z. P. N-u — i przedłożyć walnemu zgromadzeniu wnioski takie, które pozwolą na pomyślne rozwiązanie sytuacji i otworzą nowe drogi rozwojowe. I wtedy zarząd P. Z. P. N-u, spełniając swój obowiązek przysłuży się rozwojowi piłkarstwa, nietylko na papierze.

Jakie może być to rozwiązanie? Liga, w swej obecnej formie jest niemożliwa — zawiera w sobie trzy zasadnicze błędy, które jej żyć nie pozwalają, które do niej zniechęcają inne kluby i które stwarzają między nią a związkiem stan przynajmniej nieprzyjazny, jeżeli nie — otwartej wojny. Błędy te — to: 1) samodzielność ligi w stosunku do P. Z. P. N-u, 2) jej eksklusywność, 3) sposób doboru klubów.

Na trudności, wynikające ze stosunku do P. Z. P. N-u wskazywałem już w jednym z poprzednich moich artykułów, podnosząc, że ustalenie stosunku P. Z. P. N-u do ligi powstałej poza nim będzie bardzo trudne i wymagać będzie obustronnych poważnych koncesyj.

Drugim bardzo ważnym powodem, dla którego liga nie uzyskała zwolenników wśród szerokich mas piłkarskich to jej eksklusywny charakter. Nie będę się tu spierał czy kluby ligowe przedstawiają dzisiaj piłkarstwo polskie czy też są jego arystokracją, wyłonioną z szeregów dzisiejszych proletarjuszy. Osobiście uważam, że aczkolwiek tych kilkanaście klubów przedstawia zespół najlepszych graczy w Polsce (z pominięciem Cracovii), to jednak nie mają one prawa mówić o sobie jako o polskiem piłkarstwie, i stać na stanowisku, że poza niemi niema się czem zajmować. Ustawiczne i wyraźne podkreślanie od pierwszego momentu poczęcia Ligi zasady, że co istnieje poza ligą to niema prawa do nazwy piłkarza, że wszelkie wysiłki o utrzymanie sportu piłkarskiego powinny być skoncentrowane na lidze, a reszta niech sobie radzi jak chce i może, wszystko to zdepopularyzowało ligę, wśród piłkarzy, należących do mniejszych klubów w najwyższym stopniu. Jest bowiem rzeczą pewną, że wprowadzenie ligi w najmniejszym stopniu nie zmieni położenia ekonomicznego małych klubów. Jak dawniej nie miały boisk i środków materjalnych tak i teraz nie będą ich miały. Jak dawniej oddawały najlepszy swój narybek klubom większym, A-klasowym, tak i w nowym stanie rzeczy oddawałyby swych najlepszych graczy klubom ligowym. Publiczność swoją, tych kilkudziesięciu znajomych graczy będą miały zawsze, a na wielką publiczność nigdy liczyć nie mogły i nie mogą. Tak więc pobudki tylko czysto moralnej natury, wywołane odruchem „serca" zdepopularyzowały ligę w szerokich masach piłkarskich. Wreszcie trzeci powód — dobór członków. Posiedzenia założycieli ustaliły skład ligi. Ustaliły go arbitralnie, kierując się względami nieznanymi nikomu z postronnych, a trzeba przyznać, niektóre wybory są dla objektywnego, postronnego widza niezrozumiałe. Dlaczego wprowadzono do ligi Legję i Hasmoneę, a pominięto Amatorski i Jutrzenkę tego nikt wybadać nigdy nie zdoła, jeżeli będzie przyczyn szukał w dziedzinie wyczynów sportowych. A nie orjentowano się widocznie, że zbyt pochopnie dając jednym tytuł extraklasy, a drugich, równie dobrych spychając z piedestału, postąpiono nielogicznie, ale i niesprawiedliwie. A niesprawiedliwość musi wywołać reakcję niepopularności.

Mimo to nikt nie opowiedział się przeciwko reformie. Opowiedziano się przeciwko reformie w formie ligi.

Nie wiem jakie plany układa specjalnie przez zarząd P. Z. P. N-u wyłoniona komisja, mająca za zadanie opracować wnioski P. Z. P. N-u na walne zgromadzenie w tym względzie. Mam jednak wrażenie, że przyjmując za podstawę daleko idącą redukcję klasy A w okręgach, ograniczenie ilości klubów A-klasowych w całej Polsce do ilości odpowiadającej mniej więcej ilości klubów ligowych, stworzenie rozgrywek o mistrzostwo Polski w klasie A według systemu zbliżonego do obecnego projektu ligi — wszystko w ramach P. Z. P. N-u z zachowaniem dotychczasowych form organizacyjnych i stosunków wewnętrznych między klubami, może doprowadzić do wyników pozytywnych. Czekajmy więc co w sprawie tej powie P. Z. P. N.



TRENING PIŁKARZY ANGIELSKICH

Oto obrazek nieznany, lub rzadko spotykany u nas nawet w klubach czołowych. Należałoby może wraz z troską o tytuł extra-klasy pomyśleć o metodycznym i regularnym treningu, który do wyniosłej godności dorzuciłby jeszcze cenną drobnostkę: prawdziwą umiejętność. Noblesse oblige!



JÓZEF LANGE

najlepszy kolarz polski, na którego czeka niewątpliwie sława światowa,—opowiada naszym czytelnikom o swych planach



WŁ. ŻYTKOWICZ

do sukcesów na skoczniach szwajcarskich dorzucił nowy — w postaci zajęcia 4-go miejsca w mistrz. Czechosłowacji

AS ATUTOWY KOLARSTWA POLSKIEGO

JÓZEF LANGE O MINIONYM SEZONIE I PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ

WYWIAD „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

„Sympatyczny Józio", jak popularnie nazywa publiczność sportowa największego asa kolarskiego Polski jest nietylko miły na torze, ale bodajże jeszcze bardziej ujmujący w życiu prywatnym.

Po wstępnych zdaniach, przystępuję do właściwego tematu.

— Ubiegły rok, jak zapewne panu wiadomo — zaczyna mój rozmówca — był dla mnie wyjątkowo pomyślny. Zdobyłem rekordową (dla mnie) —ilość pierwszych miejsc, mimo, że forma moja w sezonie wiosennym i letnim pozostawiała wiele do życzenia.

— Na jesieni czułem się znacznie lepiej. Spotkania ze świetnymi jeźdźcami zagranicznymi dały mi bardzo wiele pewności i rutyny. Niestety nie wyzyskałem tej dobrej formy i zagranicę, gdziebym się mógł wiele jeszcze nauczyć, nie wyjechałem.

— Istniał coprawda projekt wyjazdu na zawody sześciodniowe do Nowego Jorku wraz z Garleyem, gdzie mieliśmy być atrakcją, nie tyle dla publiczności, zepsutej obserwacją najwyższej klasy świata, ile dla licznej kolonji polskiej.

— Rozpoczęliśmy już nawet forsowne, codzienne treningi na szosie, bez których długodystansowiec nie może „wyżyć" na torze, treningi szosowe kontynuowałem aż do pierwszych silniejszych mrozów.

Projekt wyjazdu jednakże upadł.

Obecnie, od początku stycznia rozpocząłem już trening przygotowawczy: lekką gimnastykę na powietrzu i boks, który ćwiczę zapamiętale i namiętnie. Piłka treningowa bez przerwy w ruchu. Doskonale wpływa to na mój oddech.

Przy pierwszym cieplejszym dniu wyjadę znów na szosę, gdzie się najszybciej i najlepiej nabiera tężyzny. Teraz śnieg i lód, oraz gruda nie pozwalają na dłuższe wycieczki.

Z toru zimowego na Dynasach nie korzystam, gdyż jest on nawet jak na prowizorjum za mały.

— Jak się pan czuje obecnie?

— Doskonale, wszelkie rany i starcia zagojone, gładka skóra czeka na nowe stłuczenia. Ale nie wiem co będzie na wiosnę. Czasy wykażą. Lata przecież wciąż idą... Jeżeli będę się czuł tak jak w zeszłym roku na jesieni — albo troszkę lepiej — postaram się wyjechać zagranicę. Wiem dobrze, że jest wielu lepszych odemnie, ale są i gorsi. Od lepszych się nauczę, gorszych pokonam. Porównanie czasów osiąganych przezemnie w Warszawie z czasami osiąganemi przez czołowych stayerów świata zagranicą, wypada dla mnie nienajgorzej. Niedawno w Velodrome d'Hiver w Paryżu odbył się bieg „z doganianiem", gdzie obecna gwiazda Francji Reynaud dogonił na piątym kilometrze sławnego Blannchoneta. Na 4 kilometrach Reynaud miał szybkość około 46 klm. na godzinę.

Przypominam sobie, że w lecie r. 1925 podczas meczu z Abegglenem (Szwajcar) w Warszawie dogoniłem go po dziesięciu kilometrach w ciągu 14 minut 5 sekund, co daje szybkość około 43 klm. na godzinę. Zważywszy, że jeździłem wówczas przy chłodzie i wśród mgły, oraz że moja szybkość odnosi się do 10 klm., a nie do 4-ch, porównanie wygląda zachęcająco.

— Czy wie pan coś o programie zawodów, w których pan zamierza brać udział?

— Bardzo niewiele. Chciałbym bardzo, żeby wprowadzona była jakaś rozmaitość do biegów długodystansowych, gdyż monotonja tego biegu nuży patrzących. Jakieś modulacje, zmiany, ożywienia i t. p. powinny być stanowczo stosowane przez organizatorów.

— Ale jeszcze jedno. Związek i prasa powinny zająć się akcją, mającą na celu przywrócenie na mistrzostwach świata i Olimpiadzie biegów długodystansowych dla amatorów oraz biegu za motorami.

Jestem przekonany, że gdyby umieszczono punkt taki w programie mistrzostw świata, znalazłoby się wielu amatorów tych dystansów w każdym państwie.

— Kogo pan uważa za najlepszego leadera w Warszawie?

— Najlepszym leaderem zarówno w Warszawie, jak i w Polsce jest bezwątpienia mój leader, Jankowski.

Posiada bardzo dużo intuicji i odczucia oraz rutyny. Jest niezmiernie uważny i zna moją potencję fizyczną oraz napięcie psychiczne doskonale.

Nie chcąc nadużywać gościnności p. Langego i zbyt długo odrywać go od codziennych zajęć, kończę ma przydługą, lecz interesującą rozmowę, życząc chlubie naszego kolarstwa wielu nowych triumfów.

Dek.



NAD WIERZCHOŁKAMI DRZEW

płynie w śnieżnej mgle piękna sylwetka skoczka — narciarza

Władysław Pytlasiński

Organizacja zapaśników zawodowych

Sięgając pamięcią wstecz, przekonamy się, że do roku 1900 walki zapaśników zawodowych, demonstrowane były jako pojedyncze mecze. W tym czasie rodak nasz, H. Luceński, redaktor gazety codziennej, „Journal des Sports" w Paryżu, wpadł na pomysł zorganizowania turnieju zapaśniczego w celu wyeliminowania najlepszych atletów Europy. Odtąd też prym w tej gałęzi widowisk trzymała Francja, a szczególnie Paryż i wówczas już zapaśnicy francuscy mieli swoich managerów.

Nie zawsze byli to ludzie odpowiadający swojemu zadaniu i cieszący się dobrą reputacją, gdyż rekrutowali się oni najczęściej osobników o niezbyt wysokim poziomie moralnym, co razem wzięte bynajmniej nie pomagało do rozwoju sportu zapaśniczego.

Dla scharakteryzowania ówczesnej opinji, jaką cieszyli się zawodowi zapaśnicy, przytoczę fakt, jaki mnie spotkał, kiedym przybył na turniej zorganizowany przez redaktora Luceńskiego. W wywiadzie ze mną jeden z redaktorów wyraził się: — Comment — vous etes lutteur? Mais vous etes comme nous autres". — co miało oznaczać że jestem podobny do wszystkich innych ludzi.

Do podniesienia poziomu zawodowego zapaśnictwa przyczynił się w znacznej mierze wyżej wspomniany redaktor Luceński.

Zorganizowany przez niego pierwszy zbiorowy turniej udał się świetnie i dał impuls do naśladownictwa.

Impreza okazała się korzystna dla kasy, wzbudziła zaciekawienie szerokich mas i wkrótce w ślad za Francją poszły państwa ościenne, zwłaszcza Niemcy, gdzie w parę lat rozrost klubów atletycznych przybrał nadzwyczajne rozmiary.

W miarę rozwoju klubów amatorskich wzrastała i liczba zawodowych zapaśników, a równocześnie potworzyły się agentury dla zawierania umów, organizowano zespoły zapaśnicze, odbywające turnieje na obu półkulach świata, wreszcie stworzono związek zawodowy zapaśniczy, z centralą w Berlinie.

Związek też czuwa nad postępowaniem swych członków, jak również broni ich interesów wobec dyrektorów, manażerów, czy też przedsiębiorców imprez zapaśniczych.

W związku zapaśnicy podzieleni są na klasy, przyczem o kwalifikacji decyduje ilość zwycięstw, ewentualnie porażek, doznanych w turniejach. Każdy zapaśnik, członek związku, angażując się, ma oznaczone minimum djet dziennych, poniżej których oferty przyjąć nie powinien.

Związek wreszcie pobiera zabezpieczające gwarancje od dyrektora czy impresarja, organizującego turniej, zabezpieczając tym sposobem podpisane przez zapaśników umowy.

Zapaśnicy, biorący udział w turnieju, wybierają ze swego grona przedstawiciela czyli starostę, upoważnionego do załatwiania wszelkich spraw kasowych, programu i t. p.

Wszelkie zatem przypuszczenia o przekupstwie jakiegoś zapaśnika, jego uległości wobec dyrektora imprezy i t. p. opowiadania należą do bajek lub też są zabytkami dawniejszej przeszłości.

W turnieju racjonalnie zorganizowanym, zapaśnik, który poniósł 15 porażek odpada automatycznie, czyli zostaje wykluczony z zespołu i decyzja taka żadnemu protestowi podlegać nie może jako zaakceptowana przez związek zawodowy.

Wykluczony z zespołu przestaje otrzymywać djety, a w razie porażki w walce z przeciwnikiem klasy niższej traci swój stopień, czyli minimum jego djet zmniejsza się.

Można przypuszczać, że intellekt zapaśników zawodowych nie zawsze dorównywa wyrobieniu fizycznemu, lecz posądzanie ich o postępowanie na własną niekorzyść w swym zawodzie niema uzasadnienia.



BIEG PAŃ NA PRZEŁAJ

jest w Paryżu imprezą nader częstą i skupia już dziś tyle uczestniczek, ile nasze „narodowe" crossy.



NA NARTACH Z MOSKWY DO OSLO

przybyli w tych dniach czterej sportowcy rosyjscy, ustanawiając przez to nowy rekord „raidu śnieżnego"

TADEUSZ SEMADENI

PO MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH EUROPY

Wrażenia i obserwacje widza

Publiczność

Nie wiem czy jest gdzie na świecie publiczność tak bezstronna, jak publiczność wiedeńska. W czasie turnieju hokejowego brała ona zawsze stronę tego który grał bardziej fair i ładniej. Wystarczy powiedzieć, że nawet gdy Austrjacy grali brutalnie, a osławiony Spevak z zapałem używał kija do zgoła innych celów, niż posuwanie krążka, widownia cała rozbrzmiewała głośnemi „Fuj!" i witała oklaskami usunięcie przez sędziego gracza austrjackiego z boiska. Takich objawów nie spotyka się często!

Polacy—faworytami

Wielkimi faworytami publiczności — oczywiście poza gospodarzami, — byli Polacy. Ich powodzenia były zawsze przyjmowane z entuzjazmem. Bramka wyrównywująca w czasie meczu z Czechami, zdobyła najdłuższe i najserdeczniejsze oklaski. Do Czechów miała publiczność wiedeńska bardzo zdecydowaną antypatję, zarówno z powodu starych porachunków, jak i stałej brutalności w grze. Wszystkie bramki czeskie (nie było ich coprawda zbyt wiele) witało grobowe milczenie. Każdy atak przeciw Czechom odbywał się przy akompanjamencie namiętnych radosnych okrzyków...

Maleczek — „simulant"

Maleczek był największym „enfant terrible" turnieju. Jeden z najlepszych łyżwiarzy Europy padał na lód najczęściej, nietylko z tego powodu, że grał zawsze bardzo ofiarnie, ale i dlatego, że ma praktyczny zwyczaj celowego wywracania się za każdym razem, gdy sam sfaulował przeciwnika. W Davos czynił on to o tyle niezręcznie, że gdy zjawiał się na boisku, witał go zawsze głośny okrzyk: „Simulant!" Teraz w sztuce tej doszedł do perfekcji, gdyż nietylko że nigdy sam nic sobie nie zrobi, wywracając się pod łyżwy przeciwnika w największym pędzie, ale i dlatego że potrafił on wyprowadzić w pole takich sędziów, jak Loicq i Poplimont, którzy za te wywrócenie usuwali z boiska przeciwnika sprytnego „symulanta". Ofiarą Maleczka padł raz nawet Bogu ducha winny Adamowski, który po raz pierwszy w swej karjerze dostał od sędziego jednominutowy urlop.

Mimo to wszystko, Maleczek, który dopuszcza się swych fauli zawsze z wesołym łobuzerskim uśmiechem, jest przez wszystkich lubiany, i publiczność pobłażliwie jego „kawały" traktuje.

Najlepsi sędziowie

Okazało się w Wiedniu, że najlepszym materjałem na sędziów są ci gracze, którzy najwięcej faulują. Uosobienie brutalności hokejowej, Spevak, którego austrjacki kapitan związkowy musiał już w końcu wyrzucić z drużyny, był sędzią znakomitym. Nie gorszym był też Maleczek. Zapewne dlatego, że sami najlepiej znają wszystkie faule i że ich już żaden gracz w pole nie wyprowadzi.

Przez peryskop

6,000 miejsc na trybunach „Wiener Eislaufvereinu" nie wystarczyło dla głodnej wrażeń sportowych publiczności wiedeńskiej. To też w dniach tych, w których liczne tłumy odchodziły, jak niepyszne, od wyprzedanych kas, można było zaobserwować zjawisko jedyne w swoim rodzaju: ponad parkanem oddzielającym boisko od ulicy, widać było na tle ciemnej nocy nieprzerwany rząd lasek i zawieszonych na nich pod kątem 45° lusterek. Z lusterek tych zwolennicy hokeja robili sobie peryskopy, za pomocą których niezbyt wygodnie, ale za darmo, oglądali mecze..

Dla rozgrzewki

Publiczności hokejowej nigdy nie jest zimno w czasie gry. Za to po każdym gwizdku przypomina sobie ona, że jednak jest mróz... Każdemu offsidowi czy strzelonej bramce, odpowiada chóralne tupanie nogami „dla rozgrzewki"...

Żywy parawan

W czasie meczu Kanada — Europa, zdarzył się wypadek dość wesoły: oto w pewnym momencie kilku graczy kanadyjskich ujęło sędziego Loicqa pod boki, utworzyło z nim ścisłe kółko, tak jakby chcąc mu coś ciekawego powiedzieć. Po dobrej chwili oczekiwania, gdy tajemnicze kółko rozsypało się, okazało się, ku uciesze publiczności, że jeden z graczy kanadyjskich miał bardzo poważne kłopoty ze swą garderobą i koledzy, pragnąc go ratować w przykrej sytuacji, utworzyli ten żywy parawnik!

Nowe pas taneczne

Trzy tygodnie bez przerwy na lodzie robi swoje...

To też, gdy zdarzyło się, że tancerka jednego z graczy polskiej drużyny, na uroczystym balu w wiedeńskim Hofburgu nie mogła zrozumieć co za dziwne pas wykonywa jej danser w czasie najzwyczajniejszego, starego walca: nasz hokeista robił... „przekładankę". Nogi przez trzy tygodnie tak przywykły do tego ruchu, że weszły weń automatycznie i w tańcu.

Wywiady „Przeglądu Sportowego"

Prezes Ligi Międzynarodowej, p. Paul Loicq, bezsprzecznie najkompetentniejsza osoba w Europie, wyraził się do naszego sprawozdawcy o drużynie polskiej, jak następuje:

— Poczyniliście postępy ogromne od roku zeszłego, nie tyle może w technice kija, ile w jeździe. Drużyna wasza opanowuje doskonale kanadyjską technikę jazdy, w której szybkość połączona jest z długością pociągnięć. Przykładem jak jeździć hokeiści nie powinni, są Węgrzy, którzy biegają po lodzie. Tak biegaliśmy wszyscy w Europie do r. 1920 t. zn. do chwili ujrzenia po raz pierwszy „prawdziwej" drużyny kanadyjskiej. Wtedy dopiero zobaczyliśmy na czem polega jazda hokejowa.

Celuje w waszej drużynie Adamowski. Jest on wspaniałym dribblerem, nietylko dlatego, że obok Malecka jest on jedynym graczem turnieju, który nie patrzy na krążek w czasie dribblingu, ale i dlatego, że świetnie jeździ, przechylając ciężar ciała na lewo i na prawo („en ondulant") i grą ciała wyprowadza w pole przeciwników.

Pomyślałem sobie, że mamy w Polsce drugiego gracza, który posiada właśnie tę typową kanadyjską technikę jazdy: Rybaka. Obaj ci gracze nauczyli się hokeja za Atlantykiem, i uprawiali go odrazu według najlepszych wzorów.

— A jak przedstawiają się siły czołowych drużyn Europy wobec Kanadyjczyków — zagadnęliśmy p. Loicqa?

— Sądzę, że na najbliższej Olimpjadzie stosunek, w jakim Kanada będzie nas biła, zależeć będzie jedynie od tego, jaką zechce ona wysłać drużynę. Przypuszczam, że nie powtórzą się już historje w rodzaju 33:0 z mistrzem Europy. Sądzę jednak, że zwycięstwa Kanadyjczyków będą wciąż druzgocące, zawsze jeszcze dwucyfrowe.

P. Andre Poplimont, sekretarz Ligi, oświadczył nam, że zdumiewa go, jak wielki postęp uczynił hokej europejski od roku zeszłego.

— Czechosłowacja — mówi — bynajmniej nie gra dziś gorzej, niż grała rok temu, choć z drugiego miejsca w mistrzostwie, przeniosła się na przedostatnie. Przesunięcia pozostałych drużyn stanowią owoc ich bezwzględnej poprawy i podniesienia się ku poziomowi kanadyjskiemu. Wielkie wyrównanie klasy drużyn europejskich uważam też za objaw bardzo pomyślny.

Dr. Dempsey, znakomity gracz kanadyjski, który bawi na praktyce lekarskiej w Wiedniu i jest jednocześnie trenerem — amatorem „Wiener Eislaufverein", zapytany przez nas, jak wyglądałyby dziś drużyny europejskie wobec amatorskich drużyn Kanady, oświadczył nam co następuje:

— W Kanadzie gracze dzielą się na 3 kategorje: juniors, gracze poniżej lat 20, seniors, gracze powyżej lat 20 i „intermediate" t. j. tych, którym wiek nie pozwala grać między młodzikami, a których brak należytych kwalifikacyj technicznych nie wpuszcza dla klasy seniorów. Najlepsze drużyny Europy należałyby w Kanadzie do czołowych „intermediate". Z poszczególnych europejskich graczy indywidualnych, do seniorów w Kanadzie nie mógłby dziś być zaliczony żaden. Chyba niektórzy bramkarze, jak Peka, którzy w hokeju europejskim reprezentują najwyższą klasę.

Sądzę jednak, że minęły te czasy, by Kanada mogła na Igrzyskach Olimpijskich bić mistrzów Europy po 30:0. Sądzę, że Stary Świat będzie mógł się już w St. Moritz znacznie lepiej bronić. Przypuszczam, że np. gry między drużyną Stanów Zjednoczonych a najlepszemi zespołami Europy będą walką równego z równym.

— Kogo uważa pan za najlepszych graczy Europy?

— Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Zdaje mi się, że drużyna selekcyjna wystawiona przeciwko zespołowi kanadyjskiemu, zawiera rzeczywiście najwyższą elitę graczy kontynentu.

— A jaka jest opinja pańska o sędziach europejskich?

— Sędziowie europejscy są niewątpliwie bardzo dobrzy, jeżeli chodzi o skrupulatność w stosowaniu przepisów. Uważam jednak, że są stanowczo zbyt pedantyczni i zbyt surowi. Przerywanie gry dla niespełna metrowego off-side'u, w Kanadzie jest absolutnie niepraktykowane, gdyż z jednej strony gra posiekana gwizdkiem staje się mniej ciekawa, z drugiej zaś strony gracz, który się boi wyprzedzić partnera o pół metra, nie może brać należytego tempa. Wskutek tego ataki europejskie są zbyt powolne W Kanadzie odgwizduje się off-side wtedy gdy jest bardzo rażący, przynajmniej kilkometrowy. To umożliwia tam grę błyskawiczną.

KONGRES LIGI HOKEJOWEJ

Doroczny kongres Ligue Internationale de Hockey sur Glace, odbył się w historycznej sali sejmu prowincji Dolnej Austrji, pod przewodnictwem prezesa ligi, p. Loicq'a.

Po sprawozdaniach, wybrano przez aklamację nowy zarząd, którego mózgiem i duszą są od szeregu lat dwaj Belgijczy Loicq i Poplimont, pierwszy jako prezes, drugi jako sekretarz - skarbnik. Skład zarządu dopełniają dwaj viceprezesi. Pierwszym z nich z urzędu jest przedstawiciel kraju, w którym w roku następnym odbędą się mistrzostwa — tym razem wybór padł na Szwajcara dr. Müllera z Davos, drugim jest, również z urzędu, przedstawiciel Ameryki. Kolej obecnie wypadła na Kanadyjczyka, p. Mulgreena.

Kongres przyjął pozatem Węgry, jako nowego członka Ligi, omawiał sprawę organizacji turnieju olimpijskiego w St. Moritz w r. 1928 i zatwierdził nową listę sędziów międzynarodowych. Delegat Polski p. Osiecimski - Czapski, na wniosek P. Z. H. L. wciągnięty został na listę sędziów oficjalnych Ligi.



LOICQ
prezes międzynarodowej Ligi hokeja lodowego

ZAGRANICZNA KRONIKA PIŁKARSKA

Sensacja mistrzostw austrjackich jest zdobycie prowadzenia przez Admirę po zwycięstwie 2:0 nad Hakoahem. Znaczenie tego faktu umniejsza znakomicie to, że leader dotychczasowy— B. A. C. nie rozgrywał spotkań mistrzowskich tej niedzieli, przegrywając jednak w grze towarzyskiej do Floridsforfer A. C. 0:1.

W. A. C. i Rapid uregulowali w końcu swe zaległości w ilości rozegranych dotąd gier, przyczem W. A. C. wyniósł ze spotkania 2 cenne punkty. Wreszcie Vienna pokonała słaby Rudolfshügel 1:0.

Mecz światowy Hakoah — Rudolfshügel przyniósł zasłużone zwycięstwo Hakoahowi w stosunku 5:2.

W grach towarzyskich Austria pokonała mistrza drugiej ligi Herthę 3:1; Wacker — Simmering 4:2.

Slovan bawił na Węgrzech w Szegedynie i uległ doskonałej I-ligowej Sabarii 1:2.

Czechosłowacja stoi pod znakiem „turnieju czterech", który tym razem przyniósł skandaliczne wystąpienia publiczności przeciwko sędziemu.

Na meczu Sparta — Victoria Žižkov, zakończonem mimo nader wyrównanej gry, zwycięstwem 4:1 Sparty, sędzia uznał 3 bramki z wyraźnych pozycji spalonych. W rezultacie po skończonym meczu musiał uciekać pod ochroną policji.

Drugie spotkanie turniejowe Slavia — D. F. C. toczyło się początkowo przy przewadze Niemców, którzy osiągnęli wynik 3:1, gdy jednak Slavia zdobyła przez Puca drugą bramkę, D. F. C. opadło z sił i w drugiej połowie Slavia wyrównała i wygrała 4:3.

Inne spotkania: Liben — Sparta rez. 7:3; Vrsovice — Liben 6:1; Nuselsky— Union Vrsovice 13:2.

W Niemczech większość podokręgów południowych wyeliminowała już swych mistrzów i tak: w Bawarji — I. F. C. Nürnberg okręg frankfurcki— F. S. V. Frankfurt; Württemberg — Baden — V. f. B. Stuttgart, okręg reński — V. f. L. Necuarak; okręg Saary — F. S. V. 05 Mainz.

Rozgrywki, które się toczą są już tylko walką o dalsze miejsca; oto ważniejsze spotkania: I. F. C. Nürnberg pokonał zeszłorocznego mistrza południowego Bayern (Monachjum) 5:3; München 1860 — V. f. R. Fürth 4:2; Wacker (Monachjum) — F. C. Fürth 2:1; Kickers (Stuttgart) — Sportfreunde (Stuttgart) 4:0; Phönix Karlsruhe— I. F. C. Freiburg 0:0; V. f. R. Neckarau — Mannheim - Waldhof 1:1.

W spotkaniach towarzyskich: S. V. Fürth — Eintracht (Frankfurt) 5:3; Karlsruher F. V. — F. S. V. Frankfurt 2:1.

W mistrzostwie Berlina dwaj leaderzy: Hertha i Tennis Borussia rozegrali mecz remisowy 0:0. Również i prowadzący w grupie B — Kickers nie zdołali zwyciężyć I. F. C. Neukölln, osiągając wynik 5:5.

W walkach o puhar francuski F. C. Cette pokonał U. S. Belfort 3:1.

W mistrzostwach Paryża leader Club Francais został pokonany przez C. A. Paris 3:4 i stracił prowadzenie na korzyść swego zwycięzcy. Trzecie miejsce z minimalną różnicą jednego punktu zajmuje Red Star Olympique.

A. S. Valentigney w spotkaniu z drużyną szwajcarską Cantonal osiągnął wynik 2:2.

W mistrzostwach belgijskich leader Beerschot A C. pokonał swego największego rywala Standard C. (Liege) 4:1. Derby lokalne Brukselli, spotkanie Daring Club z Racingiem zakończyły się wynikiem remisowym. Znany klub Union St. Gilloise przegrał z drużyną Malines 0:4; wreszcie ex-mistrz Antwerp F. C., ostatnio słabo grający, pokonał R. C. Gand 2:1.

W mistrzostwach Katalonji Barcelona utrwaliła swe stanowisko leadera, bijąc Gracię 3:1. Europa poniosła drugą już porażkę, przegrywając z Sans 1:3.

Trzeci wynik 3:1 osiągnął Espanol, bijąc Badalonę.

A. F. K. Vrsovice, który pod nazwą „Bohemians Wanderers" przedsiębiorą tournee po Australji, wyjeżdżają 10-go kwietnia. Warunki zaofiarowane są nadzwyczajne. Na koszty podróży i wydatki, otrzymuje klub 300,000 zł., po zatem partycypuje on w dochodach z meczów w 25%.

W mistrzostwach angielskich rozegrano tylko parę spotkań, większość klubów zajęta była bowiem rozgrywkami puharowemi.

W I lidze Aston Villa pokonała Blackburn Rovers 4:3; Huddersfield Town— Tottenham Hots. 2:0; Sunderland—Leicester City 3:0; Westbromwich Albion — Bury 3:1.

W rozgrywkach puharowych kandydat na finalistę — Bolton Wanderers osiągnął z Leeds Un. 0:0; Westham Un. z trudem osiągnął z trzecioligowym Brantford 1:1; Newcastle United pokonał słynnych Corinthians 3:1. W innych spotkaniach bardzo dobrze grały drużyny niższych klas, sprawiając wiele kłopotu faworytom.

Włochy — Szwajcarja 5:1. Powyższy mecz międzypaństwowy został rozegrany w Genewie wobec 16.000 widzów. Włosi byli lepsi we wszystkich linjach, a specjalnie sprawnie funkcjonował atak, którego środkowa trójka: Baloncieri, Libonati, Rosetti strzeliła do przerwy cztery bramki.

Po przerwie Szwajcarzy grają mniej chaotycznie, lecz mimo małej przewagi nie mogą uzyskać bramki. Rezultat końcowy ustanawia Baloncieri. Sędziował Anglik — Prince Cox.

W mistrzostwach Włoch rozegrano tylko dwa spotkania: Pro Vercelli pokonał Albę 3:0; Padua — Cremonese 5:2. Powodem tak małej ilości gier był mecz międzypaństwowy ze Szwajcarją. Z tych samych przyczyn i w Szwajcarji panował zastój w mistrzostwach.

Drużyny poł.-amerykańskie zjeżdżają w tym roku do Europy: Argentynę reprezentuje klub Rosario, Uruguay— Penarol, Chili — mistrz tamtejszy — Colo-Colo.

Sezon footballowy będzie więc dosyć interesujący.

KOLARSTWO

W Medjolanie Martinetti pokonał Giorgettiego i Walthoura (Ameryka).

W biegu amerykańskim na 50 klm. triumfowali Linari — Mac Namara nad Letournerem i Rouyerem (Francja). — W biegu tym brali udział tacy zawodnicy, jak: Girardengo, Giorgetti, Martinetti, Bestelti, Piemontesi, Walthour, Petri.

Binda, następca Girardenga w mistrzostwie Włoch uległ wypadkowi samochodowemu. Lekarz skonstatował złamanie lewego ramienia i konieczność conajmniej 40-dniowej kuracji.

Francja — Szwajcarja, powyższy mecz odbył się w Paryżu i przyniósł zasłużone zwycięstwo Francuzom — 5 pkt. przed Szwajcarami — 7 pkt.

Oto rezultaty poszczególnych spotkań: mecz sprinterski zawodowców: Kaufman rewanżuje się Michardowi za swą ostatnią porażkę w biegu o nagrodę Rady Miejskiej. W spotkaniu sprinterskim amatorów Galvaing pewnie bije Abegglena.

W meczu „Omnium" jeźdźców szosowych zwyciężyła Francja (w składzie Ch. i H. Pellissier, Souchard i Alavoine). Szwajcarię (Suter, Notter, Pipoz i Guillod), przyczem Szwajcarzy wygrali bieg z doganianiem.

Wreszcie bieg z prowadzeniem przez motocykle wygrał pewnie Seres, bijąc Sutera.

W Brukselli odbył się mecz „Omnium" stayerów, wygrany pewnie przez Linarta przed Wyhsdanem, Aertsem i Lejourem.

W biegu motorów znany w Warszawie Herkuylens pokonał Berhaerta.

Karol Wittig, znakomity stayer niemiecki, który niedawno w wypadku na torze zurychskim doznał ciężkich obrażeń, mimo powrotu do zdrowia, postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego. Ma on zamiar objąć kierownictwo jednego z niemieckich torów wyścigowych.

RÓŻNE

Cochet, trzeci gracz świata został już po raz drugi od świąt Bożego Narodzenia pokonany przez Brugnona. Tym razem w Cannes zwycięstwo było bezapelacyjne: 6:1, 6:2, 6:2.

Suzanna Lenglen, bawi obecnie w Havannie (Kuba), gdzie pokonała po raz nie wiem który, miss Mary Browne.

Po ukończeniu tournee kubańskiego powraca „boska Suzanna" do Europy, na tournee po Francji, Anglji, Danji i Niemczech.

Według wiadomości, rozpuszczanych przez Pylea, zarobiła Lenglen na swem tournee amerykańskiem miljon dolarów, a za gry europejskie ma otrzymać 40,000 funtów szt.

Liczby te są przypuszczalnie mocno przesadzone, bowiem jest publiczną tajemnicą, że przedsiębiorstwo tennisowe Pylea spotkało fiasko finansowe.

Niemcy są kopalnią talentów pływackich i nie wiele ustępują pod tym względem Ameryce. Świeżo odkryto dwu młodych chłopców, z których jeden Budig, osiąga na 200 mtr. na piersiach 2:53, a drugi Perich na 200 mtr. st. dow. — 2:28.

Oxford — Cambridge, doroczne spotkanie wioślarskie odbędzie się 9 kwietnia. Osady rozpoczęły już treningi.

Echa trójmeczu narciarskiego

Przykrem echem odbiła się w naszych kołach sportowych odmowa Czechosłowacji wzięcia udziału w trójmeczu narciarskim Polska — Czechosłowacja — Rumunja, który miał się odbyć w styczniu r. b. we Lwowie.

Sprawa omawiana była między Polskim Związkiem Narciarskim i Związkiem Czechosłowackim od początku października 1926 roku.

Trzykrotnie wymieniano korespondencję. Oba związki doszły do zupełnego porozumienia.

Przed samemi zawodami Związek Czechosłowacki przysłał depeszę, zawiadamiającą, że zawodnicy czescy nie przyjadą i co najważniejsza, że „cała sprawa trójmeczu Polska —Czechosłowacja — Rumunja jest mu nieznana".

Tymczasem doszły nas ostatnio wiadomości, że sprawa trójmeczu zaczęła być „nieznana" Czechom z chwilą, gdy Niemcy czescy z H. D. W. odmówili startu w barwach Czechosłowacji i wyjazdu na trójmecz do Lwowa.

Związek Czechosłowacki nie chciał wysłać samych Czechów, obawiając się, — wobec doskonałej formy Polaków, — kompromitującej przegranej.

Powód ważny, ale nie dla sportowców.

DOŚWIADCZENIE NA EKSPORT

Holenderski komitet olimpijski, organizujący igrzyska olimpijskie w roku 1928, czerpie wiele danych z zapasów, doświadczenia i objektów posiadania, będących w ręku francuskiego komitetu olimpijskiego. Zagranicę wędrują więc liczne sztandary państwowe, a nawet partytury hymnów narodowych, zebrane w swoim czasie przez Francuzów na igrzyska paryskie. Orkiestra holenderska musi bowiem „na wszelki wypadek" umieć zagrać hymn narodowy każdego państwa, biorącego udział w igrzyskach.

Ale — co więcej — komitet holenderski pragnie skonstruować bieżnię, identyczną z bieżnią w Colombes, przytem — w razie niemożności osiągnięcia odpowiedniej kompozycji nawierzchni — podobno zamierzone jest przewiezienie nawierzchni z Colombes do Amsterdamu w numerowanych workach i zwrócenie jej w podobny sposób na miejsce pochodzenia po skończonych igrzyskach

PIĘŚCIARSTWO

Paolino, prezentuje się w Ameryce z coraz lepszej strony. Dwa zwycięstwa piorunujące, dotychczas odniesione, zapewniły mu już rozgłos, a oto teraz odniósł trzecie z przeciwnikiem poważnym Homer Smithem, którego pokonał w Nowym Jorku w siódmej rundzie przez K. O.

Smith należy do pierwszej klasy bokserskiej w Ameryce. Zwyciężył między innemi Battling Sikiego, a uległ K. O. tylko Dempseyowi i Willsowi.

Hiszpan w czasie treningu przed swem nowem spotkaniem z Knud Hansenem (7 luty) zranił się boleśnie w rękę i zwrócił się wobec tego do komisji bokserskiej Nowego Jorku o odroczenie terminu spotkania do 26 lutego.

Triumf Paolina ma więc dużą wartość sportową i otwiera mu wspaniałe perspektywy bokserskie.

Komisja bokserska nie uwzględniła podania Hiszpana, i wobec tego, będzie musiał on walczyć z doskonałym Duńczykiem, mimo uszkodzenia ręki.

W Medjolanie odbył się turniej włosko-belgijski z dwoma nader ciekawemi walkami. I tak Frattini osiągnął w walce z Belgiem Delargem (mistrz Europy wagi półcięż.), wynik nierozstrzygnięty, przyczem opinja sędziów była dyskutowana, bowiem Belg miał w rundach końcowych znaczną przewagę.

W drugiem spotkaniu mistrz Włoch wagi piórkowej Bernasconi pokonał pewnie na punkty ex-mistrza Europy, Hebransa.

Mike Mac Tigue, doskonały bokser wagi półciężkiej, spotkał się w Nowym Jorku z Berlenbachem w walce o prawo wyzwania mistrza świata Delaneya.

Berlenbach został przez Tigue dosłownie zmiażdżony i po pięciokrotnym knock down poddał się w czwartej rundzie.

Zwycięstwo to było dla Mike Mac Tigue słodką zemstą bowiem właśnie Berlenbach dwa lata temu pozbawił go tytułu mistrza świata.

Al. Brown, znakomity bokser amerykański wagi koguciej, odnoszący w Paryżu szereg triumfów, pokonał cięższego od siebie ex-mistrza Francji wagi piórkowej Mascarta w 5 rundzie przez poddanie się Francuza.

W ciągu tegoż wieczoru, Francuz Pladner osiągnął wynik nierozstrzygnięty z Kid Socksem. Tom Milligan, mistrz Anglji wagi średniej, obronił swego tytułu przed Ted Moorem.

Phil Scott, mistrz Anglji wagi ciężkiej, wyszedł zwycięsko ze spotkania z młodym, świetnie zapowiadającym się Włochem, Bertazzolo, dzięki dyskwalifikacji tego ostatniego za zbyt niskie uderzenie.

Johnny Curley, mistrz Anglji wagi lekkiej został pokonany na punkty i utracił swój tytuł na korzyść Cuthberta.

SPORTY ZIMOWE

W Niemczech wre intensywna praca nad podniesieniem poziomu narciarstwa. Szereg mistrzostw okręgowych zostało już rozegranych i przyniosło wyniki: Bawarja: K. Neuner; Niemcy Środkowe: — Kahl; Baden: Braun; Harz — Schennen.

Tullin Thams, mistrz olimpijski zwyciężył w konkursie skoków w Oslo, osiągając 48 i 49.50 mtr.

Bieg 15 klm. wygrał Hansen 58:26, 2) Grotumsbraaten 59:27, 3) Fjelstad 59:27. W biegu 30 klm. pierwszy był Storli w 15:56:00.5 przed Myrmalem.

Zawody łyżwiarskie w Hamar (Norwegja) przyniosły wyniki: 1500 i 5000 mtr. — Ballangrund 2:22.1 i 8:38.4. 500 mtr.—Halvorsen 44.9, 2) Ballangrund 45.5.

Mistrzostwa Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie zdobył Meyke (Berlin) przed Moserem (Wiedeń).

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: 500 i 10000 mtr. — Meyke — 48.7 19:36.7, 1500 i 5000 — Moser — 2:42.4 i 9:30.4.

Dawał się odczuwać brak Jungblutha, który tydzień temu pokonał pewnie Mosera, osiągając czasy znacznie lepsze od Meykego.

W jeździe sztucznej pań zwyciężyła Brunner (Wiedeń), a panów Hartl (Berlin).

Mistrzostwa narciarskie Szwajcarji na r. 1927 przyniosły sensacyjne zwycięstwo Niemcowi — Walterowi Glass.

Komitet wykonawczy Międz. Kom. Olimp. odbył w Brukselli posiedzenie, dotyczące głównie Olmipjady zimowej w St. Moritz.

Postanowiono wprowadzić do programu wojskowy bieg narciarski, skreślić natomiast curling.

Ustalono następujące ważniejsze terminy igrzysk amsterdamskich:

17 — 28 maj — hokej. 27 maj — 15 czerwiec — piłka nożna. 28 lipiec — uroczyste otwarcie igrzysk, trwających do 12 sierpnia.

RÓŻNE

Ameryka nie weźmie udziału w Olimpiadzie, zanosi się na to w każdym razie poważnie na skutek rozłamu jaki powstał między dwoma równoległymi związkami lekkoatletycznymi U. S. A. National Amateur, Athletic Federation i Athletic Union w której rękach znajduje się amerykański komitet olimpijski.

N. A. A. F. w której szeregach znajduje się przeszło 90% czynnych atletów amerykańskich, nie chce pozwolić na kontrolę nad sobą komitetowi olimpijskiemu, a rozłam stąd powstały grozi rozbiciem ekspedycji olimpijskiej amerykańskiej.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Belgji rozegrany przez 50 zawodników na dystansie 9,800 mtr. przyniósł zwycięstwo Denysowi w czasie 37:32; drugim był Van Belle, a trzecim Jacobs.

Uniwersytet Pennsylwanja w Ameryce organizuje 28 i 29 kwietnia wielki meeting lekkoatletyczny w biegach sztafetowych, na który dostało zaproszenie 1283 wyższe uczelnie.

Impreza doprawdy gigantyczna.

Włochy zaangażowały do swej olimpijskiej drużyny c-atletycznej specjalnego fińskiego trenera.

Sowiety rzuciły myśl zorganizowania w r. 1928 Olimpjady robotniczej „Spartakiady" celem konkurowania z igrzyskami olimpijskiemi.

NAGRODA AKADEMJI SPORTÓW

Istniejąca we Francji od kilkunastu lat akademja sportów — rok rocznie decyduje, komu wręczyć wielką nagrodę 10,000 fr.

Pośród nagrodzonych w latach ubiegłych widzimy nazwiska, mówiące same za siebie, a więc: Carpentier, Pelletier d'Oisy, Lucjan Gaudin, Alain Gerbault i inni.

W roku bieżącym opinja publiczna sportowego świata francuskiego zgodnie wykazuje na dwu pretendentów do nagrody akademji: Lacoste'a i Borotre.

Istotnie, obaj tennisiści niezwykle przyczynili się do podniesienia prestiżu tennisu francuskiego.

★

Sympatyczne pisemko paryskie l'Auto „omyliło się" znowu na naszą niekorzyść, podając klasyfikację państw w mistrzostwach hokejowych Europy. Na trzeciem miejscu umieszcza ono Czechosłowację, a na czwartem Niemcy.

Potęga sportu niemieckiego

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe. Niemcy liczą z górą 7 miljonów sportowców. Przytem liczba ta obejmuje tylko sportowców zorganizowanych, nie liczeni są ci, którzy uprawiają sport poza stowarzyszeniami.

Wynosi to 12% całej ludności Niemiec, świadczy o niesłychanym zupełnie zrozumieniu wartości sportu i wychowania fizycznego przez naród, po którym już teraz nie znać, że przegrał największą wojnę świata.

Owa tężyzna fizyczna naszych sąsiadów zobrazowana ich wynikami na arenach i cyframi statystycznemi, winna nas bardziej przestraszać, niż aktualna obecnie sprawa twierdz wschodnich.

A oto jeszcze parę cyfr z rozwoju sportowego. Niemiec, zaczerpniętych z dziedziny piłki nożnej.

W r. 1904 Zw. P. N. liczył 9,317 członków, w 1910 — 82,326, w 1914— 189,294. Po wojnie między 1920 a 1922 przebywało przeciętnie 60,000 członków i w 1923 r. zw. niemiecki liczył już 694,697 członków. Pod koniec r. 1926 cyfra piłkarzy niemieckich osiągnęła rekordową cyfrę: 875,000 graczy zjednoczonych w 6,500 klubach.

Co zdobyliśmy w Corf na d'Ampezzo

Poważny sukces Bronisława Czecha

Gwoździem tegorocznego sezonu narciarskiego są wielkie zawody w cudnej kotlinie górskiej Włoch — niemal, że mistrzostwa Europy, ze względu na nadzwyczaj silną konkurencję najlepszych zawodników ośmiu państw: Szwecji, Włoch, Czechosłowacji, Niemiec, Węgier, Szwajcarji, Jugosławji i Polski.

Program ściśle olimpijski przyniósł dotąd rozstrzygnięcie w następujących konkurencjach:

Bieg 50 klm. 1) Lindgren (Szwecja) 4:11:52, 2) Wickströd (Szwecja) 4:29:57, 3) Donth (Cz.) 4:34:54.

Fr. Bujak zajął czternaste miejsce. Bieg ukończyło 26 zawodników.

Bieg 18 klm.: 1) Lindgren (Szwecja) 2) Donth (Cz.), 3) Schneider (Niem.).

Br. Czech zajął miejsce dwunaste; Fr. Bujak — 26-te; Krzeptowski — 27. Startowało 100 zawodników, bieg ukończyło 46-ciu.

Podkreślić należy wielki sukces młodego Bronka Czecha, który zajął w tak silnej konkurencji dwunaste miejsce.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MUECKENBRUNNA

Podczas konkursu skoków w Chamonix polski narciarz Mückenbrunn przy lądowaniu złamał nogę.

Trener Aas zjechał w sobotę do Lwowa i przypatrywał się odbywającym się zawodom, udzielając rad i wskazówek. W niedzielę wieczorem wygłosił w K.T.N-ie odczyt, w poniedziałek przeprowadził trening biegów. Pobyt trenera Aasa we Lwowie przeciągnie się przez kilka dni.

WIELKIE ZAWODY PIĘŚCIARSKIE W KATOWICACH

Zwycięstwo Górnoślązaków nad Niemcami z Wrocławia

„Cracovia" na ringu

Bokserski klub sportowy w Katowicach urządził 3 b. m. w sali Powstańców międzynarodowe zawody bokserskie.

Kierownik zawodów, prezes okręgowy p. Wieczorek, wykazał nadzwyczajną sprężystość, w organizacji zawodów, której nic zarzucić nie można.

Wspaniała sala, czysto przewietrzona, pośrodku ring bokserski, ze specjalnem kloszowem oświetleniem, lekarz dyżurny na sali, mnóstwo gości zaproszonych, a więc rada sportowa in corpore, prasa, wojskowość z P. W. i W. F. i t. d. i t. d. Poza nimi prawie 2000 widzów, zapełniających galerje, krzesła i partery.

Doskonali sędziowie ringu i punktowi dopełnili całości.

Zawody przeprowadzone sprawnie w sześciu klasach wagi, prócz klubów miejscowych obesłała Cracovia i Niemcy z Wrocławia.

Na pierwszy ogień poszli w wadze piórkowej mistrz wagi pap. z r. 1925 Pioskownik z K. S. 09 Mysłowice (104 funty), który w wyrównanej walce zwyciężył na punkty Synoczka (95 f.) z B. K.S. Po nich mistrz wagi muszej z r. 1926 Marko (109) z Sokoła II, słabo na punkty pokonał wschodzącą gwiazdę Gonsiora (102) z B. K. S., który walczył technicznie ładniej.

W wadze półśredniej Sefke I z B. K. S. (133) pewnie na punkty osiąga zwycięstwo nad Hermatem (129) z K. S. 09 Mysłowice mimo jego wytrzymałości i pięknej obrony.

W wadze średniej (mieszanej) debiutant Gałuszka (160) zwycięża w 2 minucie przez wyrok sędziego, wobec jego kolosalnej przewagi nad Kachem (145) z K. S. 06.

Po tych miejscowych spotkaniach wystąpili w szranki goście. Tak więc w wadze półśredniej potykali się: Wieczorek I z Cracovii (130) z Klechą (132) z K. S. Naprzód — Lipiny. Po 3 minutach osiąga pewne zwycięstwo pierwszy nad nieładnie i tchórzliwie z umykaniem walczącym Klechą. W tej samej klasie walczyli Wende (123) z K. S. 06 Mysłowice, mistrz Polski 1925 i armji 1926, który po ciężkiej walce małą ilością punktów zwycięża Niemca Franckiego z Wrocławia, mistrza nadzwyczaj umiejętnie pracującego nogami.

W wadze średniej Snopek II (139) przy zupełnej przewadze, bawi się przeciwnikiem Nowakowskim z Vratislavji (138) z Wrocławia, tak, że ten poddaje się po 2 minutach.

Wreszcie dwie pary wystąpiły w wadze ciężkiej. W pierwszej Kupka z B. K. S. (159), walcząc spokojnie i wyczekująco zmusił po 2 minutach do poddania się Skowronka (155) z Cracovii, który mimo odradzań lekarza stanął w ringu.

Zakończeniem zawodów była walka Niemca Hudascha (160 f.) z K. S. Vorwärts z Wrocławia ze Stibbem Erwinem (156 f.) z Cracovii, mistrzem Polski r. 1925.

Stibbe wystąpił pierwszy raz w tym sezonie po chorobie. Mimo to w 1 rundzie górował piękną techniką i celowością ciosów nad tęgo zbudowanym Niemcem. — Druga runda przyniosła wyrównanie. Obaj zawodnicy ze śladami ciosów mniej silnie atakują, grając na defensywę. W 3 rundzie Stibbe słabnie i dopiero po paru tęgich sierpowych przychodzi do głosu z emocji i oddaje Hudaschowi z nawiązką. Ale już zapóźno! Uderza gong i sędziowie punktowi wyliczają nierozstrzygniętą. Stibbe nie powinien był po chorobie bez zaprawy stawać w ringu.

SOKOLI ŁÓDZCY NA RINGU

Sukcesy uczniów Konarzewskiego

Alumni Tomka Konarzewskiego znaleźli się poraz pierwszy na ringu. W lokalu „Sokoła" przy ul. Emilji przesunęło się 20 kilka sylwetek pięściarzy, którym przy wytężonej pracy przepowiedzieć można wspaniałą przyszłość. Materjał w „Sokole" jest pierwszorzędny.

W ringu zajmuje miejsce kierownik spotkań — Tadeusz Kwiatkowski, a przy stoliku punktowy — Tomasz Konarzewski. Sędzią mierzącym czas był naczelnik „Sokoła" p. Antoni Lindner. Przedpołudniem załatwiono się z przed bojami, popołudniu odbyły się półfinały i finały. Wyniki końcowe przedstawiają się następująco:

Waga musza: Raszyński zwyciężył Zająca na punkty, zdobywając mistrzostwo.

Waga kogucia: W kategorji zawodników wagi koguciej nie odbyło się żadne spotkanie.

Waga piórkowa: Mistrzostwo zdobywa Gryz, zwyciężając w finale Brauna z Rudy Pabjanickiej.

Waga lekka: W tej wadze startowało 8 zawodników. Do finału doszli: Kiebak i Stępień.

Waga pół-średnia: Zgromadziła 7 zawodników; na plan pierwszy wysunąć należy Trzonka, który górował nad przeciwnikami rutyną i techniką. Wspomniany wraz z Woźniakiem doszedł do finału.

Waga średnia: Kanysz dobrze zapowiadający się pięściarz zwyciężył Gałansa i doszedł do finału z Kobiakiem.

Zawody finałowe odłożono.

Niepowodzenie raidów narciarskich

A. Z. S-u i P. I. W. F-u

W sobotę dn 5 b. m. do Warszawy powrócili uczestnicy wielkiego raidu narciarskiego A. Z. S-u (840 klm.) Wilno-Kuty. Raid rozpoczął się w dniu 24 stycznia, przyczem w dniu 28.1 zawodnicy dotarli do Baranowicz, a w dniu 31.1 do Łunińca. W Łunińcu wycofał się Trojanowski z powodu przeziębienia, zaś Jaworski i Malanowski dotarli w dn. 4 b. m. do Zdołbunowa. Z powodu zupełnego braku śniegu zawodnicy zmuszeni byli przerwać raid po przebyciu ogółem 560 kilometrów. W ciągu jednego dnia pokrywali oni średnio po 50 klm.

Drugi raid narciarski członków P. I. W. F. Suwałki — szczyt Howerli (930 klm.) trwa w dalszym ciągu, jednak z powodu fatalnych warunków terenowych ukończenie raidu jest również wątpliwe.

PRZED NARCIARSKIEMI MISTRZOSTWAMI POLSKI

W dniach od 17 do 20 lutego roku bieżącego odbędą się, jak wiadomo VIII zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w Zakopanem. W połączeniu z temi zawodami zapowiedziano również narciarskie mistrzostwa armji.

Z zawodników zagranicznych zapowiedzieli swój udział: Austriacy, Szwedzi, Czesi, Niemcy czescy (H.T.W.), Rumuni, Jugosłowianie.

Nie jest wykluczony również udział słynnego skoczka — Dagfina Carlsena.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa odbędą się dn. 12, 13 i 14 b. m. Zawody te organizuje L.K.S. Pogoń, wchodzą one w ramy uroczystości 20-lecia Pogoni.

Upadek turystyki narciarskiej

Refleksje i obserwacje

Z opadem pierwszych puchów śnieżnych zarówno nasze dzienniki codzienne jak i czasopisma tygodniowe, coraz częściej przynoszą na swych łamach zdjęcia, ilustrujące różne sporty zimowe.

To zainteresowanie się sportami także ze strony obojętnej dotąd dla nich prasy codziennej, byłoby objawem wielce pocieszającym i chwalebnym, gdyby nie miało swoich „ale", na które godzi się zwrócić uwagę. Jedno z nich, to zupełne niemal ignorowanie przez tę prasę zdjęć polskich stacyj zimowych, polskich krajobrazów górskich, polskiego życia sportowego, a natomiast aż do znudzenia reprodukowanie obliczonych na reklamę obrazków z zagranicznych, głównie szwajcarskich miejscowości zimowych, jakby to propaganda tych właśnie „kurortów" przedewszystkiem była zadaniem naszej prasy.

Drugie „ale" — to dobór owych „zdjęć sportowych". Zamiast fragmentów z wspaniałych wypraw zimowych, z prawdziwych zawodów narciarskich, saneczkowych czy na łodzie, zamiast ilustracyj, przedstawiających klasyczne ewolucje techniki jazdy na nartach, łyżwach i t. d., na zdjęciach tych widzimy sceny, przeważnie nic wspólnego z istotą sportów zimowych nie mające.

*

Zdałoby się naszym sprawozdawcom sportowym również nieco więcej ścisłości geograficznej, nieco więcej pedanterji w podawaniu obcych nazw.

Niedawno czytaliśmy, że „Kitzbüchel" (Kitzbühel) leży w Bawarji, że Grenoble znajduje się w Szwajcarji, a już na „Cortina d'Ampezzo", gdzie odbyć się mają tegoroczne środkowoeuropejskie mistrzostwa narciarskie, prasa mści się przeokropnie za tak „nieswojskie" brzmienie. A przecież gniewamy się, jeżeli dziennik zagraniczny przekręci nazwę jakiejś miejscowości polskiej, albo Zakopane przeniesie do Czechosłowacji.

*

Słynny alpinista i mistrz techniki narciarskiej, twórca specjalnej szkoły w jeździe na nartach i wynalazca popularnej więżby, podpułkownik wojsk austrjackich — Jerzy Bilgeri przybył z końcem grudnia ub. r. do Szwecji, na zaproszenie tamtejszego ministerstwa oświaty i w Solleftea prowadzi szereg kursów narciarskich.

W pierwszym z tych kursów wzięło udział 35 dyrektorek gimnazjalnych (!), oraz 20 mężczyzn, przeważnie oficerów, w drugim uczestniczy 93 nauczycieli i nauczycielek z całego państwa. Przyjęcie austrjackiego gościa w Szwecji miało być niezmiernie serdeczne, a zarówno jego metoda jazdy, jak i system nauczania zdobyły sobie powszechne uznanie. I gdy tak „szkoła Bilgeriego" budzi żywe zainteresowanie w krajach północy — u nas, wierzących, że w narciarstwie tylko „z północy światło" — z jakichże wyżyn spogląda się na posiadacza więżby Bilgeriego, z jakimże uśmiechem politowania przyjmuje się sakramentalne ongi „wujka" Ritterschilda:

— Tako rzecze Bilgeri.

Ale za to w terenie jeździmy coraz gorzej.



RAID NARCIARSKI A. Z. S.-u

Jak wyruszali trzej narciarze: Trojanowski, Jaworski i Malanowski na swą wycieczkę Wilno — Kuty, zakończoną niepowodzeniem po 500 klm.

Mistrzowie Polski w narciarstwie

w latach od 1920 do 1926

Poniżej podajemy dotychczasowe wyniki tych zawodów w porządku chronologicznym, nadmieniając, że składają się nań wyniki biegu i konkursu skoków, obliczane według specjalnej noty.

W roku 1920 w Zakopanem zorganizowano pierwsze mistrzostwa, a tytuł mistrza Polski przypadł zasłużonemu zakopiańczykowi Franciszkowi Bujakowi.

W następnym roku mistrzostwo zdobył powtórnie Fr. Bujak. Tym razem bieg wygrał Zubek (8 klm. — 32 min. 48 sek.) przed Fr. Bujakiem, a w skokach zwyciężył Rozmus przed Pawłowskim. Bieg dla pań wygrała słynna polska narciarka Ziętkiewiczowa, bijąc Hołubiankę.

W roku 1922 mistrzostwo zorganizowano we wschodniej Małopolsce, a mianowicie w Worochcie. Bieg główny wygrał Andrzej Krzeptowski (12 klm. — 48:36) przed Mückenbrunem, a w skokach zwyciężył Rozmus, bijąc Krzeptowskiego i ustanawiający rekord polski wynikiem 27.5 mtr. (skok ustany). Mistrzostwo przypadło wszakże Krzeptowskiemu przed Mückenbrunem i Rozmusem.

W następnym roku (1923) mistrzostwo Polski rozegrano w Sławsku, przyczem mistrzem został po raz drugi Krzeptowski znowu przed Mückenbrunem i Rozmusem. Bieg 18 klm. wygrał Mückenbrun (1:14:51), bijąc lwowianina Witkowskiego, zaś w konkurencji skoków Krzeptowski pokonał niespodziewanie Rozmusa, osiągając wynik 20 mtr.

W roku 1924 terenem mistrzostw była Krynica. Tym razem zwyciężył Mückenbrun, bijąc Krzeptowskiego i Bujaka Franciszka. Bieg wygrał Krzeptowski (1:03:31 — dystans 14 klm.) przed Fr. Bujakiem, zaś w skokach zwyciężył Mückenbrun, bijąc Kalicińskiego. Bieg pań na 8 klm. wygrała wszechstronna sportswomenka Dubieńska (52:10) przed lwowianką Gwizdałówną.

W roku 1925 urządzono mistrzostwa po raz drugi w Krynicy, przyczem triumfował w nich ponownie Mückenbrun przed Rozmusem i Sieczką. W biegu zwyciężył Józef Bujak (15 klm.—37:41), bijąc Mückenbruna, który za to zwyciężył w skokach (25.5 mtr.) przed Rozmusem. Bieg pań wygrała Ziętkiewiczowa przed Czarnocką z Warszawy.

W roku ubiegłym (1926) mistrzostwa Polski odbyły się w Zakopanem, przyczem po raz pierwszy zorganizowano mistrzostwo w konkurencji międzynarodowej, to znaczy dopuszczając do zawodów narciarzy zagranicznych. Pierwsze dwa miejsca w mistrzostwie przypadło gościom. Tytuł mistrza zdobył Wende (Czechosłowacja), drugim był Ratay (Austrja), a dopiero trzecie miejsce zajął Polak, a mianowicie Krzeptowski przed J. Bujakiem i Mückenbrunem. Bieg główny (18 klm.) wygrał Nemetzky (Czechosłowacja) w czasie 1:27:05 przed J. Bujakiem i Czechem, zaś w skokach zwyciężył Wende (36 mtr.) przed Ratayem (34 mtr.) i Krzeptowskim (28 mtr.). Bieg pań wygrała lwowianka Loteczkowa (4 klm. — 29:59) przed warszawianką Czarnocką.

K. MUSZAŁÓWNA

Nie występować z federacji kobiecej!

Głos przedstawicielki sportu niewieściego

Do napisania artykułu niniejszego skłania mnie nie chęć polemizowania na temat goeteborskiego rekordu Konopackiej, lecz wiadomość o powziętym przez P.Z.L.A. wniosku wystąpienia z Międzynarodowej Federacji Kobiecej. Widząc w kroku tym możliwość wielkiej krzywdy dla polskich lekkoatletek, pragnę przeciwstawić się mu z całej siły i w tym celu, opierając się wyłącznie na faktach, ustalonych już przez enuncjacje prasowe naszych delegatów w tej sprawie, postaram się wyjaśnić, czy w istocie Federacja w fakcie nieuznania rekordu Konopackiej zawiniła, oraz zbadać i wyjaśnić, kto w sprawie tej ponosi odpowiedzialność największą.

Z punktu przystępuję do uszeregowania faktów:

1) Pp. Sterba i Misiński byli na zawodach goeteborskich sędziami międzynarodowymi. Tak informuje nas oficjalny program tych zawodów. Byli przeto w możności samodzielnie przeprowadzić pomiary dysku i interwenjować na miejscu u kogo należało.

2) Komisja sędziów w Goeteborgu przed zawodami wiedziała o nieprzepisowych wymiarach dysku. Delegaci polscy nic o tem nie wiedzieli nietylko wówczas, nietylko w miesiąc później, kiedy prasa nasza wszczęła alarm z powodu możliwości nieuznania rekordu Konopackiej, ale i przez dalsze trzy miesiące aż do grudniowego kongresu federacji międzynarodowej. Dopiero tutaj delegat polski dowiedział się, że jednak dysk nie był wymiarowy. Aż do końca grudnia natomiast delegaci nasi uspakajali opinję publiczną słowami, że formalnie nikt nie kwestjonował wymiarów dysku i wysnuli jako jedyne niebezpieczeństwo — straszak rekordu Reuterówny.

3) Zarząd P. Z. L. A., otrzymawszy protokuł zawodów od Komitetu organizacyjnego z wymienionym — jako światowy rekord — wynikiem Konopackiej, uznał, że mowy być nie może o kwestjonowaniu tego rekordu. Tymczasem znane przepisy międzynarodowe głoszą przecież, że jedynie miarodawczym jest protokuł sędziów, nigdy Komitetu organizacyjnego. Tego protokułu w ciągu 4-ch miesięcy P. Z. L. A. nie otrzymał. Rekordy polskie, jakie padły w Goeteborgu, zatwierdził na podstawie będącego bez wartości formalnej protokułu Komitetu organizacyjnego. (Co z niemi będzie? Podobno wynik goeteborski Konopackiej ma być z tej racji usunięty z tabeli rekordów Polski? A przecież tutaj panna Reuter nic nie ma do powiedzenia?).

4. Komisja sędziów nie uznała wyniku Konopackiej za rekord, wobec czego Federacja międzynarodowa nic tu nie miała do powiedzenia.

5) Należy żałować, że delegaci i zarazem opiekunowie zawodniczek polskich nie wzięli z sobą wymiarowego dysku.

Na podstawie powyższych danych wyprowadzam wniosek następujący: Zawody goeteborskie organizował Związek szwedzki. On tedy jest odpowiedzialny za organizację ich w szczegółach. Federacja międzynarodowa musiała przyjąć do wiadomości fakt, zakomunikowany jej jako protokuł formalny przez sędziów. Delegaci polscy w Goeteborgu nie uczynili nic, aby zapobiec temu co się stało, lub — aby conajmniej protestować we właściwym czasie.

Rekord Konopackiej nie został uznany dla rzeczywistych względów formalnych. Niema w tem winy Międzynarodowej Federacji. A jeśli tak — nie było wrogich Polsce nastrojów, nikt nie myślał rozmyślnie utracać wyniku p. Konopackiej.

Sądzę, że z całej tej sprawy należy wyciągnąć jedyny wniosek praktyczny: zwracać większą uwagę na techniczną organizację zawodów we właściwym czasie.

Natomiast nie widzę racji odwrotu z Federacji międzynarodowej. Tembardziej, że fakt ten wyrządziłby olbrzymią krzywdę naszym lekkoatletkom, izolując je od wszelkiego współpracownictwa z zagranicą.

WIEŚCI z RADOMIA

Pod przewodnictwem delegata W. O. Z. P. N. p. Posnera odbyło się tu w dn. 6 b. m. walne zebranie podokręgu radomskiego. Po uczczeniu pamięci zmarłego w ub. r. sędziego, ś. p. Henryka Wiercińskiego, pracującego od szeregu lat na terenie sportowym Radomia, wysłuchano sprawozdania z działalności ustępującego zarządu. Praca sportowa w Radomiu rozwija się w dalszym ciągu: staje jej jednak na przeszkodzie niezdrowa rywalizacja klubowa i niesnaski osobiste.

Za ambitną pracę wyrażono podziękowanie sekretarzowi p. Tatarowi i skarbnikowi p. Domańskiemu, poczem wybrano przez aklamację nowy zarząd kierownictwa w składzie następującym: przewodniczący — p. Tatar, wiceprzewodniczący — p. Kowalik, sekretarz — p. Kłosiński, skarbnik — p. Domański, członkowie: pp. Trachman, Szczepański i Glat. W wolnych wnioskach przyjęto szereg uchwał, a między innemi zwrócenie się do W. O. Z. P. N. o reasumpcję uchwały walnego zgromadzenia W. O. Z. P. N., na mocy którego kluby, wyjeżdżające na mecz o mistrzostwo do obcego miasta, mają dostać od swych przeciwników pieniądze na wyjazd na 8 dni przed terminem meczu.

Po zakończeniu walnego zebrania, odbyło się zebranie kandydatów sędziowskich. W końcu lutego wyjeżdża do Radomia komisja egzaminacyjna warszawskiego kolegium sędziów.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI z Nr. 3

Nowy typ łamigłówki, zamieszczonej przez nas w Nr. 3 „Przeglądu Sportowego" zjednał sobie wstępnym bojem ogromne masy czytelników, czego dowodem

1069 odpowiedzi,

które napłynęły w ciągu niecałych dwu tygodni.

Rozwiązania nadchodziły dosłownie z całej Polski, a nazwiska pięciu znakomitych naszych sportowców, ukryte w fantastycznych pseudonimach, odgadywano zawsze trafnie w Stanisławowie, Pucku, Bielsku, Wilnie oraz dziesiątkach miast i miasteczek Rzeczypospolitej.

Poniżej podajemy wyjaśnienie tajemnicy łamigłówki:

Daniel Keel—E. Kleinadel.
Piotr Wekszak—A. Krzeptowski.
Karol Cezy—Olearczyk.
Marek Stiń—Ertmański.
Adam Siwko—Adamowski.

Szczęśliwymi zdobywcami 10 nagród, przeznaczonych przez redakcję za trafne rozwiązania, zostali:

I nagroda — łyżwy: Szymon Zwiebel, Lwów, Gródecka 26.

II nagroda — ½-roczna prenumerata „Prz. Sp.": J. Pajchel, Grudziądz, Średnia Szk. Handlowa, Klasztorna 5.

III nagroda—„Narciarstwo Polskie": Józef Kustroń, Zakopane, Sanatorjum Czerw. Krzyża.

7 nagród książkowych: Tad. Dulas, Dąbrowa Górnicza, ul. Ogrodowa Nr. 2; Eug. Szmidt, Łódź, Główna 31; Wiktor Bandurski, Kraków, Radziwiłłowska 7; E. Masłowski, Pińsk, Dominikańska 84; Bron. Beniowski, Warszawa, Elektoralna 13; D. Miklasz, Bydgoszcz, Jagiellońska 44; Stan. Bartoszek, Przemyśl, Bakończyce — Koszary.

Nagrody wysyłamy pocztą.

ZAWODY w POZNANIU

W Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sportów w Poznaniu w hali sportowej C. W. Szk. G. i Sp. odbyły się w dniach 1-go i 2-go lutego zawody popularnej już dziś piłki siatkowej i koszykowej. Wzięły w nich udział Harcerski Klub Sportowy Czuwaj (Łódź), oraz Wyższa Szkoła Handlowa, Gimnazjum Marcinkowskiego i Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów z Poznania. Wyniki są następujące:

Piłka siatkowa:

Har. Kl. Sp. Czuwaj — Gimnazjum Marcinkowskiego 30:11, Gimn. Marcinkowskiego — Cent. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów 30:15, Czuwaj — Wyższa Szkoła Handlowa 30:17.

Piłka koszykowa:

Czuwaj — Centr. W. Szk. Gimn. i Sp. 31:21, Gimn. Marcinkowskiego — W. S. H. 16:11, Czuwaj — W. S. H. 13:9.

Piłka nożna:

Warta — Poznania 9:0 (5:0). Poznania poniosła bardzo wysoką porażkę, pomimo dość dobrego składu. Zgranie drużyny jest bardzo słabe. Drużyna Warty grała dobrze.

Warta — Legja 4:0 (1:0). Mecz ten odbył się na boisku Warty na bardzo błotnistym terenie, który utrudniał prowadzenie gry kombinacyjnej.

Pogoń — Poznania 9:1 (5:1). Poznania poniosła znowu wysoką porażkę i to na własnem boisku. Drużyna Poznanii pomimo dobrych pojedyńczych graczy przedstawia się ciągle słabo jako całość.

Nagrodzeni kolarze

W dniach 12 i 13 b. m. odbędą się w sali sportowej na Dynasach próby ustanowienia rekordów półgodzinnych na torze drewnianym z udziałem najlepszych zawodników W. T. C. Początek o godz. 4-ej po poł.

W dniu 13 b. m. odbędzie się akademja, połączona z rozdaniem żetonów, zdobytych przez zawodników w sezonie sportowym 1926 r. Nagrodzeni zostali: p.p.: Łazarski, Kopytowski, Janociński, Romanowski, Gędziorowski, Kendzia, Garley, Gawroński, Podgórski, Dąbrowski, Biedakowski, Szpądrowski, Szymczyk „Stef". Pisarski, Materski, L. Turowski, Choiński, Rychter, Rybiński, Hasselbusch, Majewski, Oksiutycz, Raszpel, Burno, Jankowski, J. Lange, Doley, K. Ochniewski, J. Niciński, Skrzypkowski, Jasion, Gradowski, Tschirschnitz, Duszyński, Gronczowski, Grygorowicz, Jensen, A. Karle, Broński, Chmiel, Brejnak, Kalata, Kowalski, S. Niciński, Ochniewski, J. Popończyk, Sokołowski, Paluszyński, Zawisławski, A. Duma, Śliwiński, Szyling, Orłowski, Waszkiewicz, Wasowicz, Kędzierski, R. Lange, H. Paszkowski, Biedrzycki, Minichowski, Tomkiewicz, Kamper, K. Harasimowicz, Kondracki, Borowiński, L. Kamiński, Olszewski, Głowacki, Morawski, Przybysz, Fundatowicz, Panak, Świerczyński, Buller, Bogacki, Gimpel, Keller, A. Popończyk, St. Popończyk, Rudnicki, Włodarczyk, K. Włodarczyk W., Wywrocki, Dembowski, Jarmułowicz, Książek, Wędzyński, Łączyński, Cieszkowski, Janiszewski, Jaworski Z., Szmorliński, Kalinowski, Karle W., Kwieciński, Lampert, Stankiewicz J., Szumański, Kaszubski (Kalisz), Bartodziejski, Sobolewski (Sokół), Napieracz St., Krotkiewski, Napieracz W., Ziembicki (Brześć), Skowroński, Gross, Drońko, Szenrok (Pabjanice), O. Müller, Herwng, Turowski W.

Hokej we Lwowie

Hokeiści lwowscy spotkali się w ubiegłym tygodniu z miłą niespodzianką. W progi miasta naszego zawitała drużyna W.T.Ł., która w przejeździe „mimochodem" pokonała reprezentację Krakowa w stosunku 10:0!

Wysiadłszy wprost z pociągu goście pokonali rano ad hoc skombinowaną drużynę A.Z.S i L.T.Ł. w stosunku 8:1 (4:1), a po południu wygrali w zaciętej walce mecz z Pogonią 1:0.

Mistrz nasz mógł sobie przy nieco mniejszym pechu zaoszczędzić goryczy pierwszej klęski. Zresztą z zadowoleniem stwierdzić wypada, iż gra Pogoni na tle Warszawiaków, wypadła wcale dobrze i ma ona szanse na zajęcie w Zakopanem trzeciego a może nawet drugiego miejsca.

W sumie miała Pogoń nad gośćmi przewagę, w drugiej połowie zaciekle atakowała, co jednak nie przeszkodziło W.T.Ł. przez udany wypad zapewnić sobie zwycięstwo. Liczne strzały Pogoni nie grzeszyły zbytnią celnością, częściowo też stawały się łupem bramkarza. Goście warszawscy zrobili bardzo dobre wrażenie, to też mimo klęski lokalnej drużyny nie szczędzono im uznania.

Dnia 1 b. m. rozpoczął się turniej o nagrodę „Dziennika Lwowskiego". Do turnieju dopuszczone są wszystkie cztery A-klasowe drużyny, a więc: Pogoń, Lechja, L.T.Ł. i Czarni. Rozgrywki odbywają się systemem punktowym z meczem i rewanżem. Wskutek wyjazdu Czarnych i odwilży przeprowadzenie ich przedłuży się poza przewidziany termin.

W ramach konkurencji turniejowej rozegrano dotychczas następujące zawody: Pogoń — L.T.Ł. 3:1 i Lechja — Czarni 5:0; Pogoń — Lechja 3:0 (2:0); L.T.Ł. — Czarni 8:0 (3:0); Pogoń — Czarni 5:0 (walkover); L.T.Ł. — Lechja 1:0.

Walne zgromadzenie Lub. Z. O. P. N.

Dnia 30 stycznia odbyło się doroczne walne zgromadzenie L. O. Z. P. N., na które przybyli delegaci 12 klubów: z Lublina, Równego, Kowla, Chełma i Lubartowa.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, nastąpiły wybory nowych władz okręgu, które dały wyniki: prezes kpt. Mirski, przewodniczący W. G. i D. p. Wiśniowiecki, kapitan związkowy por. Jarosz, członkowie p. Gąsiorowski (Sokół), inż. Grabowski (R. K. S.), Gojdan (Lewart), kpt. Rożek (Hallerczyk), kpt. Sikorski (W. K. S.), Martyniak, Karnawalski (A. Z. S.), dr. Arnsztajn, Kitrys, Kasperski, Kowalski (Lublinianka), Wolff (Hakoah) i inni.

Względem ligi zebranie zajęło stanowisko zdecydowanie wrogie.

Delegatami na P. Z. P. N. są por. Jarosz i kpt. Mirski.

Charakterystyczny był wniosek nagły, — (odrzucony) p. Moniaka (W. K. S.) w sprawie cofnięcia klubów kl. A do kl. B i B do C. Natomiast wniosek p. Martyniaka (A. Z. S.), proponujący włączenie 3 klubów kl. C do kl. B okr. lub. został przyjęty większością głosów.

W ten sposób najsłabszy okręg w Polsce nie będzie posiadał wogóle klasy C. Okręg liczy obecnie 15 klubów, w tem 6 kl. A i 9 kl. B.

Ponadto zgromadzenie uchwaliło na wzór innych związków przymusowe ubezpieczenie graczy.

I-szy klub łuczniczy zorganizował się w styczniu w Lublinie. Do zarządu weszli pp.: Kobierski, prof. Zalewski, Latour, Bielowski, Błażejczyk, Sikorski i Jung.

SPORTY ZIMOWE W WILNIE

HOKEJ LODOWY. RAID NARCIARSKI

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY

Hokej lodowy nie był dotąd w Wilnie znany. Wprawdzie już 2 lata temu trenować zaczęła pod fachowem kierownictwem prof. dr. Weyssenhoffa drużyna T. S. „Wilja", jednak do oficjalnego jej występu nie doszło z powodu braku drugiego konkurenta.

Dopiero w tym roku (coprawda pod koniec zimy) zorganizowała się dzięki pomocy oficera wych. fiz. ośr. wil. drużyna hokejowa „Pogoni", która w dniu 30. I. b. r. debiutowała po raz pierwszy w Wilnie, mając za przeciwnika „Wilję".

Przed sędzią kpt. T. Kawalcem stanęły na urządzonym ad hoc w parku im. gen. Żeligowskiego placu drużyny Pogoni i Wilji w składach następujących:

Pogoń: Zapolski. Jarmułowicz, Plotzer; Jaroszewski, Szłuiński, Wróblewski.

Wilja: Wirokiro: Okułowicz. Kostanowski, Sokoliński, Proniewicz, dr. Weyssenhoff.

Jak widać z powyższych składów. większość wileńskich hokeistów to piłkarze, którzy dzięki hokejowi będą mogli utrzymać swą sprawność piłkarską w ciągu zimy.

Mecz, mimo przedłużenia gry, zakończył się bezbramkowo, wykazując mniej więcej równe siły obu stron. W polu miała „Pogoń" pewną przewagę, lecz z powodu słabych strzałów nie potrafiła zaznaczyć jej cyfrowo. Naogół w obu drużynach stwierdzić należy słabą dyspozycję strzałową, oraz niedostateczne opanowanie techniki gry. Również i strona taktyczna wiele pozostawia jeszcze do życzenia.

W drużynie T. S. „Wilja" wyróżnili się: prof. Weyssenhoff i Kostanowski; w drużynie „Pogoni": Szłuiński, Jarmułowicz i Plotzer.



HOKEIŚCI WILEŃSCY
Wilno było niedawno świadkiem „premjery hokejowej", pierwszego meczu, który rozegrały drużyny „Pogoni" i „Wilji"

POCZĄTEK RAIDU NARCIARSKIEGO

Raid narciarski A. Z. S-u warszawskiego na dystansie Wilno — Kuty, rozpoczął się dnia 24. I. b. r. o godz. 8 m. 15 rano, mając jako punkt wyjściowy wylot ul. Mickiewicza i placu Katedralnego w Wilnie.

Chcąc nadać tej niezwykłej bądź co bądź imprezie sportowej jaknajbardziej uroczysty charakter, zaprosił Zarząd A. Z. S-u wileńskiego nawet przedstawicieli władz miejscowych i zgromadził na starcie grupę swoich narciarzy, celem odprowadzenia gości aż do krańców miasta.

Dzięki zainteresowaniu, jakie raid wzbudził w Wilnie, zebrała się również na miejscu startu dość duża gromadka widzów, którzy nie zważając na wczesną porę, przybyli o oznaczonej godzinie, aby podziwiać nieustraszonych sportowców.

Jakież jednak było zdziwienie zebranych, gdy zamiast 4-ch narciarzy, mających wyruszyć w daleką drogę, stanął na starcie tylko jeden (J. Jaworski), bowiem dwaj pozostali (Malanowski i Trojanowski) uważali za stosowne zignorować organizatorów startu oraz oficjalnych przedstawicieli władz i wyruszyli z Wilna o godzinę wcześniej.

Według ogólnie panującej w Wilnie opinji, należałoby uważać za oficjalnego uczestnika zjazdu tylko p. Jaworskiego, który przy wymarszu swą dzielną postawą i sprawnością narciarską wzbudził ogólne zaufanie w powodzenie przedsięwziętego wysiłku.

Walne zgromadzenie Wil. Z. O. P. N.

Dnia 30. I. b. r. odbyło się w Wilnie doroczne Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy udziale delegatów wszystkich A-klasowych klubów okręgu. Z towarzystw zamiejscowych reprezentowane były towarzystwa grodzieńskie: Cresovia (klasa A), Makabi, oraz 76 p. p.

Po udzieleniu absolutorjum skarbnikom i zarządowi przystąpiono do wyborów nowego zarządu, które dały następujące wyniki:

Prezesem Wil. Z. O. P. N-u wybrany został prof. dr. Weyssenhoff (Wilja), 1-szym vice-prezesem dr. Globus (Makabi), 2-gim vice-prezesem kpt. Fildorf (1 p. p. Leg.), sekretarzem p. Frank (Wilja), skarbnikiem p. Brozek, kapitanem związkowym kpt. T. Kawalec (Pogoń), członkami zarządu: kpt. Kruk-Śmigla (1 p. p. Leg.), kpt. Gostyński (3 p. a. c.), oraz mjr. Kuryłowicz (1 p. p. Leg.), jako przewodniczący wydziału gier i dyscypliny.

Z ważniejszych uchwał zapadły następujące:

1) W sprawie ligi piłkarskiej postanowiono wypowiedzieć się zasadniczo przeciwko stworzeniu ligi według dotychczasowych projektów, oraz upoważnić delegata Wil. Z. O. P. N. do ewent. zmiany stanowiska o ile to dla dobra okręgu będzie wskazane.

2) Stanowisko okręgu w sprawie ewent. przeniesienia siedziby P. Z. P. N-u do Warszawy postanowiono uzależnić od składu przyszłego zarządu P. Z. P. N-u.



„CZARNI" (Ostrów, Wlkp.)
Młodziutki zespół piłkarski „Czarnych" w Ostrowie (Wielkopolska) zapowiada wiele na przyszłość

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY

Najpoważniejszą organizacją sportową na Pomorzu jest niewątpliwie Toruński Klub Sportowy.

Jest to jedyne pomorskie towarzystwo sportowe, które umiało wytknąć sztandar poza granice swej dzielnicy tak skutecznie, że dzisiaj muszą się z niem liczyć najpoważniejsze kluby sportowe całej Polski.

Toruński Klub Sportowy powstał w roku 1921 z secesjonistów kilku innych towarzystw sportowych i składał się początkowo jedynie z sekcji piłki nożnej. Z biegiem lat rozszerzył swą działalność a obecnie liczy już 9 czynnych sekcyj i przeszło 250 członków.

Sekcja Piłki Nożnej. Sekcja ta dzierży od chwili założenia mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej i stanowi właściwie duszę całego klubu. Jej zawdzięcza klub swą popularność u publiczności, szczególnie toruńskiej. ona rozniosła sławę klubu aż po najdalsze krańce Rzeczypospolitej.

Do rozgrywek ligowych T.K.S. wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Braun, Cieszyński L., Wierzchowski, Suchocki B., Gumowski, Lewandowski, Stogowski, Herbstreich, Gumowski P., Cieszyński J., Suchocki J., oraz rezerwowi: Konieczka, Adamski, Skierski i Jabłoński.

Najpilniejszymi graczami T.K.S-u są bracia Gumowscy, którzy bronili barw drużyny już około 150 razy.

Sekcja tennisowa posiada własny plac tennisowy z 5-ciu kortami, które należą do najlepszych w Polsce. Najlepszym graczem jest p. Maltze; za nim idą pp.: Szczerbowski, Zaremba i t. d.

Sekcja lekkoatletyczna, istniejąca już dawno na papierze, rozwinęła żywszą działalność dopiero w ubiegłym roku. Na czoło sekcji wysunęła się odrazu p. Helena Gędziorowska, posiadająca nieoficjalny rekord Polski w biegu na 60 mtr. — (8.2 sek.).

Sekcja sportów zimowych posiada prócz oddziału łyżwiarskiego drużynę hokejową, która w zeszłym roku zdobyła mistrzostwo Polski zachodniej. Najlepszymi graczami jej są Suchocki J., Szczerbowski, Zembik oraz bramkarz Stogowski, uczestnik tegorocznej wyprawy zagranicę reprezentacyjnej drużyny polskiej.

Tor łyżwiarski sekcji znajduje się na placu tennisowym. Jest to jedyna ślizgawka w Toruniu.

Sekcja pań stanowi autonomiczną część klubu, która rządzi się sama, opłacając z własnych funduszów instruktora. Uprawia ona przez całą zimę gimnastykę.

Sekcja szermiercza powstała dopiero w 1926 r. dzięki temu, że T.K.S. zdobył się na własny lokal klubowy. Członkowie sekcji trenują się 2 razy tygodniowo pod kierownictwem instruktora-fechmistrza Bienieckiego. Publicznie wystąpiła sekcja dotychczas raz na pokazowej akademji szermierczej, w której brali udział szermierze z Grudziądza.

Sekcja bokserska, która powstała również dopiero w r. ub., dysponuje w wadze lekkiej i piórkowej dosyć dobrym materjałem.

Sekcja pływacka liczy niewielką ilość członków, lecz posiada kilku dobrych pływaków. Sekcja korzysta z pływalni wojskowej.

Prezesem klubu jest p. inż. Wyrobisz, wiceprezesem p. Melerski, który jest zarazem kierownikiem sekcji piłkarskiej.

T.K.S. posiada własny lokal, wyposażony w szatnię, łazienkę i bufet. Lokal składa się z sal treningowych i sekretarjatu. Jest on jednym z najlepszych w Polsce.

Największe bolączki klubu to brak własnego boiska oraz brak trenera dla sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej.



„DROR" (Lwów)
utworzył sekcję żeńską piłki ręcznej, która na gruncie lwowskim zdobywa sobie coraz więcej popularności

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Tennis

Biały sport odpoczywa. Jedynie zarządy pracują.

Katowicki klub tennisowy odbył swoje doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa Steinerta. Sprawozdanie z całorocznej pracy złożył płk. Navratil. Dowiadujemy się z niego, iż K. K. T. liczył w r. 1926 — 130 członków, którzy mieli do dyspozycji 8 kortów. Gospodarka finansowa wykazała 1,000 zł. pozostałości w kasie, mimo spłacenia 6,000 zł. długów.

Sportowo „Kakate" również pomyślnie się rozwinęło. Urządzono szereg zawodów i spotkań, jakkolwiek niezawsze pomyślnych, to jednak dobrze wpływających na podniesienie poziomu gry. Zwłaszcza urządzony III Międzynarodowy Turniej dał możność licznym juniorom zobaczyć klasyczną grę.

Ustępujący Zarząd otrzymał absolutorjum i podziękowania.

Wybory dały nowy Zarząd: prezes: płk. Nawratil, wiceprez.: Nilke, sekretarz: Żmigród, skarbnik: Renin i 8 ławników.

Z ważnieszych uchwał powzięto: a) przyjąć trenera; b) zbudować dom klubowy przy kortach; c) utworzyć sekcję lekkoatletyczną i zbudować bieżnię. Zamiary piękne! O ich przeprowadzeniu pomówimy za rok.

Boks

Zbudzone ze snu pięściarstwo zebrało się na walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Ze sprawozdań ustępującego Zarządu niewiele można było się dowiedzieć. Kilkanaście spotkań, parę zwycięstw, dużo nieporozumień, słaby stan kasy, oto wszystko!

Przydzielona jako nagroda wędrowna przepiękna statua bronzowa walczących pięściarzy została wycofana przez Z. P. S. O. G. wobec braku zainteresowania u klubów pięściarskich do spotkań drużnowych.

Zarządowi udzielono absolutorjum.

Nowy wybrano w składzie następującym: prezes W. Wieczorek, wicepr. Kamiński M., sekretarz Lech, skarbnik Klarowicz, kierownik sportowy Snopek Wil., ławnik Maniura.



KPT. UHACZ
został mianowany kierownikiem wych. fiz. okr. katowickiego

Z KOLEGJUM SĘDZIÓW W. O. Z. L. A.

W dn. 19 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie kolegjum sędziów W. O. Z. L. A., na którem przewodniczący p. Paruszewski złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac.

Kolegjum warszawskie posiada 9 sędziów międzynarodowych, 2 związkowych, 17 okręgowych i 12 sędziów kandydatów.

Na rok bieżący wybrano zarząd, w osobach p. Paruszewskiego, jako przewodniczącego i pp. Bajera i Dzierżyńskiego — członków.

Z wniosków uchwalono: 1) celem zmniejszenia nieobecności na zawodach bez usprawiedliwienia wysyłać sędziom wykazy komisyj sędziowskich na miesiąc przed terminem.

2) Zwrócić się do P. Z. L. A. o subsydjum na zakup niezbędnych przyborów, jak czasomierzy i t. d.

3) Dążyć do stworzenia samodzielnej organizacji Polskiego Kolegjum Sędziów Lekkiej Atletyki.

WALNE ZEBRANIE RADY SPOROTOWEJ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

W święto „Trzech Króli" odbyło się w lokalu pod „Złotą Gwiazdą" w Katowicach pierwsze walne zgromadzenie rady powołanej do życia na konstytucyjnem zebraniu przedstawicieli związków wychowawczo-fizycznych dnia 24.11.1926 r. Delegatów na zebranie to wysłały: I Sokół (dzielnica Śląska), G. Z. O. P. N., G. Z. O. L. A., Pol. Z. P. i G. R., Pol. Z. C. A., G. Śl. Z. C. A., Śl. Z. Cykl., Śl. Zw. Bokserski, Stow. Kult.-Ośw. „Siła", Stow. Młodz. Kat. „Jedność", Bractwo Strzeleckie, Katowice i Zw. Publ. Sp. Okr. Górnośl.

Do zarządu rady wybrani są na rok 1927: pp. St. Flieger, prezes (G. Z. O. P. N.), Red. Sławik, wiceprezes (Siła), Wł. Wieczorek, sekretarz (Śl. Zw. Bokserski), Koźlik, skarbnik (Sokół), Dawidziński, referent sportowy (G. O. Z. L. A.), Kordula, referent prasowy (G. Z. O. P. N.) i pp. Kowalczyk (Sokół), Skiba (Śl. Zw. Cykl.) i Działach jako ławnicy.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Szeligę-Żuławskiego (P. Z. P. i G. R.) i red. Miedzińskiego (Jedność).

KALENDARZ SAMOCHODOWY

Sezon sportu samochodowego minął u nas w roku ubiegłym w kompletnej prawie martwocie.

Wszechpolski kalendarz sportu samochodowego, ustalony na rok bieżący przez delegatów Komisyj Sportowych wszystkich krajowych klubów automobilowych, przedstawia się niezwykle imponująco i ciekawie.

Pierwsze imprezy kalendarza przypadają na miesiąc maj. W dniach 7 i 8 tego miesiąca krakowski klub automobilowy organizuje Górski Raid Samochodowy. 15 maja odbędą się wyścigi w Łodzi, urządzane przez Automobilklub Polski. Nakoniec między 26 a 28 tegoż miesiąca śląski klub automobilowy projektuje swój drugi z kolei „Śląski Raid Samochodowy", który niewątpliwie odniesie niemniejszy sukces, niż raid zeszłoroczny.

W czerwcu ruchliwy Automobilklub Polski organizuje dwie wielkie imprezy. Pierwszą z nich jest wielki, międzynarodowy Raid Samochodowy, od paru lat cieszący się sławą światową, a druga — Raid dla Pań, którego kolosalny sukces zeszłoroczny mają jeszcze wszyscy w pamięci. Raid międzynarodowy odbędzie się od 5 do 12 czerwca, zaś Raid Pań w dniach 25 i 26 czerwca.

Automobilklub Polski organizuje również w lecie wyścigi samochodowe i to już w dniu 3 lipca.

14 sierpnia odbędzie się Górski Wyścig Tatrzański, organizowany przez krakowski klub automobilistów.

W dniach 27 i 28 sierpnia projektowana jest piękna impreza międzyklubowa, a mianowicie Zjazd Gwiaździsty do Katowic ze wszystkich stron Polski.

Zakończą sezon we wrześniu Jesienne Wyścigi międzynarodowe Automobilklubu Polski, połączone z próbami pobicia polskich rekordów szybkości (11 września), oraz próba zużycia benzyny (oszczędności), projektowana przez tenże klub na dzień 25 września.

Do zawodów wyżej wymienionych dojdą jeszcze imprezy lokalne, organizowane przez Automobilklub Wielkopolski,



STOGOWSKI (Toruń)
okazał się na ostatniem tournee naszych hokeistów pierwszorzędnym bramkarzem

W.eści z Łodzi

Starania ruchliwego zarządu S. S. Union o uzyskanie większego lokalu dla treningu zimowego zawodników wszystkich sekcyj, zakończone zostały pomyślnym rezultatem. Obecnie, dom murowany w parku „Helenów" zamieniony został na halę sportową, gdzie odbywają się zimowe treningi sekcyj: kolarskiej, bokserskiej, lekkoatletycznej, piłkarskiej i gimnastycznej. Na sali ustawione są cztery aparaty dla treningu kolarzy t. zw. „home-trenery" i w dniach najbliższych ustawiony będzie jeszcze ring dla bokserów.

Tyle kar, ile w r. b. poniosła pabjanicka „Burza", chyba żaden z klubów piłkarskich nie poniósł w ciągu szeregu lat. Zdyskwalifikowano prezydjum zarządu „Burzy", ukarano grzywną klub, graczy dyskwalifikacją, przyznano przeciwnikom walkowery, a ostatnio ukarano kapitana drużyny T. Widenma 2-miesięczną dyskwalifikacją do dnia 1 maja r. b. za podanie fałszywego składu drużyny na zawodach przeciw „Sokołowi" Zgierz, zaś na klub nałożono 50 złotych grzywny. Niezły rekordzik.

POLICYJNY KLUB SPORTOWY (KATOWICE)

Walne zebranie Policyjnego Klubu Sportowego Katowice odbyło się 15 stycznia.

Zebraniu przewodniczył p. podkomisarz Urbańczyk.

Klub obecnie liczy 390 członków, z tego 80 członków czynnych.

W następujących po wyborach wolnych wnioskach poruszano sprawę zorganizowania zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo Policji Woj. Śląskiego.



Nadmienić trzeba, iż Pol. K. S. Katowice otworzył w r. bież. piękne boisko sportowe. Na zdjęciu obok stoją od lewej: Musioł Augustyn zastępca naczelnika, Richter Alfons zastępca kierownika sekcji, Tyc Roman skarbnik, Urbańczyk Piotr komis. prezes, Kubica Piotr sekretarz klubu. Przybyła Maciej sekretarz sekcji, Kukuczka Jan zastępca skarbnika, Antoszewski Jan naczelnik klubu.

Boks w Grudziądzu

W środę, dnia 5 z. m., o godz. 8 w. odbyło się roczne zebranie sekcji bokserskiej T. S. „Olimpja". W obecności 31 członków kierownik sekcji p. Sadłowski zdał sprawozdanie z urządzonych zawodów bokserskich, z którego obecni dowiedzieli się, że sekcja, istniejąca dopiero od 11 maja 1926 r. urządziła już 4 razy zawody bokserskie i 2 razy walki pokazowe z udziałem zawodników z Poznania, Bydgoszczy i Torunia, z czego członkowie sekcji 12 walk wygrali, 8 zakończyli na remis i 4 przegrali.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu sekcji, który przedstawia się następująco: 1) Henryk Sadłowski — kierownik sekcji, 2) Władysław Ostrowski — sekretarz, 3) Stefa Ruciński — skarbnik, 4) Leopold Szutowski — kierownik treningów, 5) Paweł Busz — gospodarz, 6) Szubański i Jaworski — komisja rewizyjna. W wolnych wnioskach pp. Sadłowski, Szczerbicki, Rzętkowski, Czerniak i Kolczyk szeroko omawiali sprawę zorganizowania okręgowego związku bokserskiego na Pomorzu.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa N. Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska. Sp. z o. o.